

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 186 (268) Białystok, sobota - niedziela 12-13 lipca 1952 r. Cena 15 groszy

Pierwsza budowa komunizmu w ZSRR

Kanał Wołga-Don nazwany imieniem Lenina

Uchwała rządu radzieckiego w sprawie uruchomienia kanału

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Rada Ministrów Związku Radzieckiego rozpatrzyła raport budowniczych wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego oraz orzeczenie komisji rządowej z K. Sokołowem na czele w sprawie przyjęcia urządzeń wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego i stwierdziła, że:

Zadanie postawione przez

rząd w sprawie budowy i oddania do eksploatacji wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego, cymlańskiego elektrowni wodnej i urządzeń dla nawodnienia w pierwszym etapie 100 tys. ha nawodnionych przez posuch ziem w obwodzie rostowskim - zostało wykonane w ustalonym terminie.

W latach 1948 - 1952

zbudowano:

a) Wołżańsko - doński kanał żeglowny długości 101 km, z trzynastoma słuzami żeglownymi, trzema stacjami pomp, trzynastoma zaporami wodnymi i groblami, śleminio ma słuzami dla przepuszczania wody, dwoma przegrodami awaryjnymi - remontowymi, ośmioma mostami, oraz promami i przystaniami i bieżnią wzdłuż kanału autostradą długości 100 km.

b) Cymlański system wodny, składający się z zapory ziemnej długości 12,75 km, przepustowej zapory betonowej długości 495,5 km, elektrowni wodnej, dwóch słuz żeglownych, kanału żeglownego pomiędzy słuzami długości 40,9 km, portu wejściowego, głównego systemu trzyczynowego oraz linii kolejowej i szosy na zaporze.

c) doński nawadniający kanał magistralny, biegnący od zapory cymlańskiej do dolno - dońskiego kanału rozdzielczego długości 27 km, dolno - doński kanał rozdzielczy długości 72,9 km, azowski kanał rozdzielczy długości 92,2 km;

d) nowe linie kolejowe biegnące od stacji Morozowskiej stalingradzkiej dyrekcji kolejowej do cymlańskiego systemu wodnego oraz do cymlańskiego systemu wodnego do stacji Kuherle stalingradzkiej

dyrekcji kolejowej, łączącej

długości 174 km.

Budowa wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego i cymlańskiego systemu wodnego dokonana została przy użyciu potężnych i niezwykle wydajnych maszyn i urządzeń krajowej produkcji. W procesie budowy rozwiązano szereg doniosłych problemów naukowych i technicznych w dziedzinie hydrotechniki.

Ukończenie prac nad budową wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego, podjętych w myśl uchwał Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) umożliwiło połączenie mórz: Białego, Bałtyckiego i Kaspijskiego z morzami Azowskim i Czarnym w jednolity system wodno-transportowy i umożliwiło w roku 1952 przystąpienie do przewozu nowymi szlakami wodnymi masowych ładunków - węgla, drzewa, cementu, ropy naftowej i zboża.

Rada Ministrów ZSRR po

stanowiła:

Dokonać otwarcia wołżańsko - dońskiego kanału żeglownego w niedzielę 27 lipca br. i wprowadzić od tego dnia regularną żeglugę statków pasażerskich i towarowych oraz rozpocząć eksploatację cymlańskiej elektrowni wodnej i pierwszych odcinków urządzeń nawadniających.

Nadać nazwobudowanemu kanałowi nazwę - „Wołżańsko - Doński Kanał Żeglowny im. Włodzimierza Iljicza Lenina”.

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło na wniosek Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) nazwać kanał Wołga-Don „Wołżańsko - Doński Kanał Żeglowny im. Włodzimierza Iljicza Lenina”.

Młodzi - na „Warty Złotowe”

Wezwanie młodego górnik J. Trzebiatowskiego do młodzieży robotniczej całego kraju

Jan Trzebiatowski z kopalni „Eminencja” skierował do młodzieży następujący apel:

„Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od naszego wielkiego święta - Złotu Młodych Przdowników. Z naszej kopalni pojedzie na Złot 42 delegatów, których wybrałem na naszych zebraniach. Cieszę się bardzo, że tam, w Warszawie, będą na Złocie moi koledzy, że będą się wspólnie bawić, śpiewać, tańczyć, opowiadać o swojej pracy.

Ale w dniach Złotu pozostanie nas w kopalni ponad 180 młodych górników. My, którzy pozostaniemy, nie pozwolimy, żeby choć trochę uciplano wydobyte z powodu nieobecności tych, którzy pojadą na Złot. Zastąpimy ich w pracy!

Niech to będzie jeszcze jeden dowód, że całym sercem kochamy naszą wolną ludową Ojczyznę i że dla niej będziemy coraz lepiej i ofiarniej pracować.

I dlatego, choć nie należę do ZMP, ja, Jan Trzebiatowski, górnik z kopalni „Eminencja”, wykonujący przeciętnie 124 procent normy, zobowiązuje się mimo trudnych warunków geologicznych, wykonywać w dniach Złotu wspólnie ze swoim przodkiem Józefem Słupą i całą brygadą 150 procent normy.

Wzywam wszystkich młodych górników, hutników, metalowców i włóknarzy, wszystkich młodych robotników, którzy nie jadą na Złot, aby zaciągnęli w dniach Złotu „Warty Złotowe”, to znaczy pracowali również za tych kolegów, którzy będą na Złocie w Warszawie.

Ani jednej tonny węgla i stali mniej w dniach Złotu! Wszyscy zaciągamy „Warty Złotowe”!

W odpowiedzi na ten apel młodzież z kopalni „Kafowlce” postanowiła w dniach Złotu znacznie podwyższyć wydajność pracy, aby wydobyte węgla nie spadło z powodu nieobecności delegatów na Złot. M. In. Franciszek Rozik zobowiązał się podwyższyć swoje zobowiązanie ze 120 - 130 procent, młody górnik Wincenty Wiśniewski ze 120 - 125 procent, Daniel Wasilk ze 120 - 135 procent, a Jan Zydzik ze 150 - 157 procent.

Podsekretarze stanu w Min. Górnictwa

Prezydent RP mianował ob. ob. Walentego Kubicę i Jana Mitrę podsekretarzami stanu w Ministerstwie Górnictwa.

W NIEDZIELE

o godz. 16

na plantach koło muszli
SPOTKANIE CZYTELNIKÓW
z „Gazetą Białostocką”

w programie:

- muzyka
- humor
- śpiewy
- satyra

Jedną z niespodzianek będzie

- loteria

Losy bezpłatne za okazaniem zamieszczonego obok kuponu

KUPON
loteryjny

Hasła Zarządu Głównego ZMP na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej

1. Niech żyje Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej!
2. W Święto Wyzwolenia naszej Ojczyzny ślemy najgorętsze uczucia wdzięczności i przyjaźni narodom ZSRR i ich Armii Wyzwolicielce! Pozdrawiamy wielkiego przyjacela narodu i zwycięskiego pogromcę faszyzmu — Józefa Stalina!
3. Z całym narodem święcimy radośnie 8-mą rocznicę wyzwolenia i święto Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!
4. Młodzieży! Konstytucja daje nam wielkie prawa i wkłada na nas odpowiedzialność za losy kraju, za wielkość i moc, za szczęśliwą przyszłość Polski! Miłością, czynnem, ofiarną pracą dla Ojczyzny stajemy się godni wielkich zadań i wspaniałych przeobrażeń w dziejach naszego narodu!
5. Wszystkie siły do pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem zdobyczy konstytucji! Umocnianie potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to najważniejsze zadanie naszego pokolenia!
6. Młodzi patrioto! Naprzód we frontie narodowym, do walki o pokój, Plan 6-letni, szczęście i siłę Ojczyzny! Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę — ten służy jej ze wszystkich sił!
7. Młodzież! Główna opora rosnących sił naszego państwa ludowego! Uczmy się sztuki kierowania państwem!

Włączajmy się do pracy państwowej na wszystkich odcinkach życia społecznego! Bierzmy jak najszerzej udział w pracy rad narodowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych!

8. Niech żyje przyjaźń młodzieży robotniczej i chłopskiej, budującej wspólnym wysiłkiem nowe życie w naszym kraju!

9. Złot manifestacja rosnącej jednolitości i politycznej młodego pokolenia w walce o pokój i socjalizm!

10. Braterskie pozdrowienia walczacej o pokój młodzieży świata!

11. Pozdrawiamy czołowy oddział młodzieży świata — bohaterski leninowski - stalinowski Komsomol!

12. Pozdrawiamy młodych budowniczych socjalizmu Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii!

13. Pozdrawiamy bohaterską młodzież Chin Ludowych budujących nowe wolne życie!

14. Pozdrawiamy młodzież Niemiec walczącą o pokój, demokrację i zjednoczenie Niemcy! Precz z reżimem hitlerowskim! Wzrostem i odrodzeniem hitlerystów! Wzrostem i odrodzeniem hitlerystów - amerykańskim od naszej granicy na Odrze i Nysie!

15. Pozdrawiamy młodzież krajów kapitalistycznych w jej walce przeciw faszyzmowi — o pokój, wolność i suwerenność narodową!

16. Pozdrawiamy bohaterską młodzież koreańską, walczącą o wolność swojej ojczyzny, przeciwko amerykańskimi ludobójcom! Hańba amerykańskiemu mordercom z Kozedo — śmiertelnym wrogom ludzkości!

Amerykańskich ludobójców — ślewców dżumy i cholery — pod sąd narodów!

17. Niech żyje i umacnia się solidarność młodzieży świata w walce o trwałość pokój, demokrację i lepszą przyszłość młodego pokolenia!

18. Praca w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest sprawą czci i honoru, jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela!

19. Młodzieży — rozszerzajmy i wzbogacajmy socjalistyczne współzawodnictwo!

20. Chwała młodym przodownikom pracy, mistrzom stali i węgla, samochodów i traktorów, maszyn i włókna!

21. Chwała budowniczym Warszawy, Nowej Huty, Nowych Tych, Częstochowy!

22. Młodzieży — stawaj do walki o szybkie i staranne przeprowadzenie akcji żniwno - omiotowej!

Młodzieży wiejskiej! Zdobytą wiedzę rolniczą, walcz o wysokie plony i rozwój hodowli!

Walczmy o terminowe wykonanie zobowiązań wobec państwa ludowego!

Pomagajmy w rozszerzaniu ruchu spółdzielczości produkcyjnej, walczmy przeciwko kulakowskiemu wyzyskowi! (Ciąg dalszy na str. 2)

„Masy pracujące wiedzą, że niezwykłą twierdzą obozu pokoju, natchnieniem ludów walczących o wolność jest wielki Związek Radziecki — kraj legendarnych bohaterów, kraj wielkich budowniczych, kraj zwycięskiej i twórczej, dumnej myśli ludzkiej, wielki kraj, który podniósł na wyżyny godności człowieka — twórcę nowego, sprawiedliwego życia, kraj, który śmiało opanowuje i przeobraża potężne siły przyrody”.

Bolesław Bierut
VII Plenum KC PZPR

XIII zwyczajna sesja WRN

Dziś w sali konferencyjnej Prezydium WRN o godz. 10 odbędzie się posiedzenie XIII zwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obrady sesji będą poświęcone sprawie akcji żniwno - omiotowej na terenie naszego województwa.

Przed uchwaleniem Konstytucji

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Sejmu Ustawodawczego wpłynął projekt ustawy konstytucyjnej. Sejm wybrał członków Komisji Ordynacji Wyborczej. W ten sposób weszliśmy w okres bezpośredniego poprzedzającego uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy blisko pół roku temu Komisja Konstytucyjna pod przewodnictwem Prezydenta RP, towarzysza Bolesława Bieruta zakończyła prace i ogłosiła projekt Konstytucji, cały naród polski przeżywał wielkie dni. Po raz pierwszy w naszych dziejach cały naród czytał, mówił i dyskutował o swojej Konstytucji.

Potężna fala przeszła przez cały nasz kraj ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji. W dziesiątkach tysięcy zebrań w miastach i na wsi, w zakładach pracy, w gromadach, szkołach i punktach dyskusyjnych wzięło udział ponad 10 milionów ludzi. Około miliona obywateli zabrało głos w dyskusji.

Naród polski uświadomił sobie wielką, przełomową treść projektu Konstytucji, uświadomił sobie jego znaczenie dla umocnienia niepodległości i suwerenności narodowej. Dyskusja wykazała jak nieprzebrane są źródła patriotyzmu ludu polskiego, który stał się gospodarzem swego kraju, jak silna jest jego wola przekształcenia swego życia i swojej historii, w imię pomysłowości własnej i wszystkich narodów.

Ponad dwa miesiące trwała ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji. Dyskutanet wspominali ponurą przeszłość Polski kapitalistycznej, Polski wyzysku i ucisku, Polski bezrobocia i nędzy, Polski bez żadnych perspektyw dla ludzi pracy, Robotnicy, chłopci, inteligenci, rzemieślnicy, mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi uprzytomnili sobie lepszą drogę, którą przebyli i drogę, którą trzeba przebyć, aby dojść do socjalizmu.

Czytając projekt Konstytucji, analizując treść każdego artykułu, dyskutanet zgłaszali wnioski poprawek do projektu. Głęboka troska przebiegała z tych poprawek. Troska o to, by Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak mówił towarzysze Bierut, stała się „sztafardem i orężem w dalszej walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o zwycięstwo socjalizmu”.

I oto z kancelarii Rady Państwa wpłynął do Sejmu projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uwzględniający słuszne poprawki wniesione podczas ogólnonarodowej dyskusji. Projekt ten jest zatem projektem całego narodu, opracowanym przez cały naród i służący interesom narodu.

Zdajemy sobie sprawę z przełomowego znaczenia tego aktu. „Konstytucja — stwierdza uchwała Komisji z 23 stycznia 1952 r. — mieć będzie ogromne znaczenie dla dalszego umocnienia i rozwoju osiągnięć narodu polskiego, budującego socjalizm, dla dalszego zespolenia naszego narodu, dla utrwalenia niepodległości i suwerenności naszego państwa ludowego i zwiększenia jego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie”.

Weszliśmy w stadium uchwalania przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wchodzimy w okres wielkiej kampanii politycznych. Stoją przed nami wielkie zadania, które zostały sformułowane w referacie towarzysza Bieruta wygłoszonym na VII Plenum KC naszej partii.

Konstytucja narodu polskiego, wyzwolonego dzięki zwycięstwu radzieckiemu nad faszyzmem, z jarzma ucisku i wyzysku, narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, podnosi do godności prawa zasadniczego zdobycze ludu pracującego.

„Lud pracujący — stwierdził towarzysze Bierut — nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej Ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga jej wyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczenia, niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również miłość i dobra ogólnonarodowe”.

H. P.

„Gazeta Białostocka” sprawdzi przygotowania do żniw

W POWIECIE SOKÓLSKIM

(patrz strona 2-ga)

25 milionów złotych przyniósł już gospodarce narodowej Czyn Lipcowy włóknarzy

We wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego w kraju wzięta walka o realizację zobowiązań, podjętych dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN. Załogi tych zakładów dały gospodarce narodowej do dnia 8 bm. dodatkową produkcję wartości 25 milionów złotych.

W walce o zwycięskie wykonanie zobowiązań przoduje załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi, która dzięki zwiększeniu produkcji i oszczędności surowca wyprodukowała w Czynie Lipcowym już 1.263 tys. zł. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje oddział przedziału cienkoprzędnej, który wyprodukował 1.150 kg przędzy ponad ilość określoną w zobowiązaniu. Najlepsze wyniki w tym oddziale osiąga zespół majstra Bocheńskiego, uzyskujący stale ponad 109 proc. normy. Znacznym przekrocze-

nem norm mogą się także pochwycić tkacze Jan Dobrosz i Stanisław Radzik oraz srurownicy Stanisław Ignaczak i Henryk Kieros.

„Dolozymy wysiłków, aby nadrobić te zaległości, które przemyśle nasz ma z ubiegłego półroczia. Musimy z honorem wykonać zadania trzeciego roku sześciolatki” — mówi przodujący tkacz ZPB im. Marchlewskiego — Dobrosz.

Dzięki mobilizacji do Czynu Lipcowego załogi tego przemysłu coraz skuteczniej łamią trudności i usuwają dawne błędy. Na przykład załoga ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, która do niedawna jeszcze przeżywała poważne trudności, obecnie po uporaniu się z nimi wykonuje plany dzienne rytmicznie i z nadwyżką. Plan pierwszych pięciu dni lipca ZPB im. Dzierżyńskiego zrealizowały w 103 proc.

II Konferencja Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec

BERLIN — Na II Konferencji SED sekretarz generalny SED, Walter Ulbricht, wygłosił referat pt. „Sytuacja obecna i nowe zadania Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności”. Referat Ulbrichta został przyjęty burzliwymi długimi oklaskami. Rozległy się okrzyki na cześć wielkiego Stalina oraz przywódców niemieckiej klasy robotniczej.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której uczestniczyli robotnicy, chłopci, studenci. Podczas dyskusji przybyła na salę obrad delegacja hutników i robotników stoczni NRD, która zakomunikowała, że wszystkie huty i stocznie Niemieckiej Republiki Demokratycznej zobowiązały się wykonać na cześć II Konferencji SED roczny plan do dnia 31 grudnia br. tj. do dnia urodzin Józefa Stalina.

Wilhelm Pieck odczytał z kolei depesze od przewodniczącego Chińskiej Partii Komunistycznej, Mao Tse-tunga oraz od sekretarza Albańskiej Partii Pracy, Envera Hodży.

Intelektualiści niemieccy zwiedzili Kraków i Nową Hutę

KRAKÓW — Z Katowic przez Oświęcim i Brzeszkę przybyła do Krakowa dla zwiedzania zabytków miasta oraz budującego się kombinatu Nowa Huta i pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce — 11-osobowa grupa intelektualistów, działaczy ruchu obronców pokoju z NRD i Niemiec zachodnich. Serdecznie powitali gości przedstawiciele krakowskiego świata pracy i delegacje woj. kom. obronców pokoju z prof. Biernawskim na czele. Przewodniczącą delegacji niemieckiej dr. Friedberger odpowiadała na powitanie oświadczył:

„Przed kilkoma godzinami zwiedziliśmy Oświęcim i Brzeszkę. Oglądając tam przez nas dowody okrutnych zbrodni, do których pchnął ludzki rozum, jeszcze bardziej przekonaliśmy się o konieczności spotkania i oddania walki o trwały pokój. Ta walka jest celem naszego życia. Będziemy ją prowadzić w oparciu o najserdeczniejsze więzy dobrośąsiedzkich stosunków, o przyjaźń ze wszystkimi narodami milijonami i walczącymi o pokój”.

Rozmowa i tempo budowy Nowej Huty wywarły na zwiedzających ogromne wrażenie.

Przedstawiciel młodzieży niemieckiej w tych słowach wyraził swoje wrażenia z Nowej Huty. „Wprost trudno uwierzyć, że na tym miejscu, gdzie we tak krótkim czasie i spotęgowana praca, przyniosła nam tyle wspaniałych osiągnięć — były jeszcze przed 2 lata pola i zagony. Nowa Huta „Polski Komsomolsk”

Polsko-chłńska umowa handlowa

W Warszawie przebiegała delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej.

W wyniku rokowań, które odbyły się w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i serdecznego przyjaźni, podpisana została w dniu 11 bm. umowa handlowa na rok bieżący między Rzeczypospolitą Polską a Chińską Republiką Ludową.

Umowa przewiduje import z Chin do Polski: rud metali, azbestu, grafitu, surowców tekstylnych, skór, zbóż i produktów rolnych, tytoniu, herbaty, arachidów i innych.

Polska eksportować będzie do Chin: tabor kolejowy, wyroby żelazne i inne metale, obrabiarki, maszyny, narzędzia, chemikalia, papier i inne artykuły.

Hasła Zarządu Głównego ZMP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

23. Młodzież technicy, nauczyciele, naukowcy, pracownicy kultury! Upowszechniajcie zdobycze nauki, wychowujcie młodzież w duchu socjalizmu!

24. Uczniowie i studenci — wytrwale i uporczywie zdobywajcie wiedzę, uczcie się ofiarnej pracy dla Ojczyzny!

25. Harcerze! Uczcie się pilnie! Rośnijcie na dzielnych i ofiarnych obywateli naszej Ojczyzny!

26. Służba wojskowa jest szlachetnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niech żyją żołnierze Wojska Polskiego — przodownicy wychowania politycznego i bojowego!

27. Czerpijcie obficie z bogatego źródła postępowych tradycji narodu polskiego! Miłujmy Ojczyznę jak Mickiewicz, Kościuszkę, Staszica, bierzmy wzór z piśmiennych patriotów polskich — Waryńskiego, Okrzei, Dzierżyńskiego, Świerczewskiego, Nowotki, Janka Krasińskiego, Hanki Sawickiej!

28. Młodzieży! Bądźmy bojownikami rewolucji kulturalnej. Rozszerzajmy czytelnictwo książek i prasy! Twórzmy biblioteki, świetlice, czytelnie, kluby — wszelkimi środkami wzmacniajmy ruch oświatowy w Polsce! Pogłębiajmy swą wiedzę, zdobywajmy wyższe kwalifikacje, by lepiej służyć Ojczyźnie!

29. Młodzieży! Na bieżąco i stałymi po zdrowie, radość i siłę!

Podnośmy swą sprawność do pracy i obrony, zdobywajmy odznakę „SPO”!

30. Młodzieży! Rozwijajmy twórczość amatorską, tworząc nowe zespoły artystyczne!

31. Młodzieży! Patriotów! Umie-

niajmy siłę obronną naszej Ojczyzny, chrońmy bogactwa narodowe przed szkodnikami i szpiegami! Bądźmy czuli i nieublagani wobec łajdaków i zamaskowanych zdrajców na rodul!

32. Młodzieży — stawajcie do walki z biurokracją i kumoterstwem, samowolą i złodziejami mienia społecznego. Stawiajmy pod przelazem opinii chuliganów i pliaków!

33. Młodzieży — wyrażajmy swe siły dla zwycięskiego wykonania planów gospodarczych roku bieżącego!

34. Młodzieży polska, stawajcie pod sztandary ZMP. Bądźcie zawsze w pierwszych szeregach patriotów — bu downiczych i obrońców Ojczyzny!

35. Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Jednocząca młodzież pod sztandarami walki o pokój!

36. Niech żyje stolica naszego kraju — miasto bohaterów i tradycji narodu polskiego! — Warszawa!

37. Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju, postępu i socjalizmu!

38. Niech żyje choraży pokój, wiary, przyjaźni i nauczyciel młodzieży! Towarzysze! Józef Stalin!

39. Niech żyje awangarda klasy robotniczej — przodownicy siły narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje ZMP!

40. Niech żyje nasz ukochany przyjaciel i nauczyciel — Towarzysz Bolesław Bielecki!

41. Niech żyje Konstytucja ludowa — wielka Karta historycznych zwycięstw polskiego ludu pracującego!

42. Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Trzecia wycieczka chłopów polskich powróciła z ZSRR do kraju

10 bm. powróciła do kraju 117-osobowa wycieczka aktywistów POM i członków spółdzielni produkcyjnych, która przez dwa tygodnie przebywała w Związku Radzieckim. Uczestnicy wycieczki zapoznali się z organizacją pracy w kolchozach i MTS-ach. Poza tym zwiedzili liczne instytuty naukowo-badawcze rolnictwa. W czasie swojego pobytu w Związku Radzieckim byli również w Moskwie.

Na dworcu powitali powracającą wycieczkę: min. Rolnictwa — Dąb-Kocioł, min. Leśnictwa — Podedworny, wiceministrowie Rolnictwa — Rzędowski, Kuhl i Czaja, przedstawiciele KC PZPR —

Klecha i Kozdra, wiceprezes Rady Naczelnej NIKW ZSL — Dachow oraz prezes ZSCh — Ozga-Michalski.

Obecni byli również i sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie P. P. Turpitko oraz II sekretarz ambasady ZSRR A. P. Jermilow.

Swoimi bogatymi wrażeniami z gościny w Kraju Rad uczestnicy wycieczki podzieliли się podczas uroczystego spotkania ze słuchaczami Państwowej Centralnej Szkoły POM i spółdzielni produkcyjnych w Ursynowie. Na spotkaniu nie to przybyli witali serdecznie: wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski i wicepremier Antoni Korzycki.

ZŁOT — ŚWIĘTEM RADOŚCI przodującej młodzieży polskiej

punktem zabaw będą tereny nadwiślańskie. „Zielony karawał nad Wisłą” urozmaici występami wybitnych polskich artystów, barwny korowód statków, ciekawe i interesujące gry masowe. Różnorodność światła ognia sztucznych spotęgą jeszcze nastroj radości i beztroskich zabaw. Na placach, w parkach i największych halach stolicy moiżwirowie obejrzą i ocenią występy swych kolegów, wyróżnionych na wojewódzkich eliminacjach młodzieżowych zespołów artystycznych.

Równocześnie z uroczystościami w stolicy odbędzie się Złoty wojewódzki i powiatowy. Wezmą w nich udział setki tysięcy młodzieży. Złoty terenowy staną się — tak jak centralny w stolicy — niezapomnianym świętem radości. Programy Złotów są bardzo bogate i urozmaicone. Poza tym w każdym mieście złotowym przygotowano są liczne ciekawe niespodzianki. Np. we Wrocławiu, chłopcy i dziewczęta podziwiać będą wspaniałe pokazy lotnicze, wezmą udział w wesołym karawale nad Odrą. Młodzież mieszkająca w Warmi i Mazur obejrzą m. in. występy Olsztyńskiego Teatru im. Stefa-

na Jaracza i ciekawe spektakle zespołów wojewódzkiego i powiatowych Domów Kultury. Dla młodzieży wielkiej organizowane będą również specjalne wycieczki, które zapoznają ją z wielkimi naszymi budowlami socjalizmu, jak: Nowa Huta, elektrownia w Jaworznie czy Oświęcimskie Zakłady Chemiczne.

Radosne dni lipca staną się więc zasłużonym, pełnym radości, muzyki i piosenek świętem wszystkich młodych przodowników pracy i nauki oraz wyróżniającą się chłopów i dziewcząt w pracy społecznej i kulturalnej.

Przygotowania do Złotu ożywiły pracę masowo-kulturalną wśród młodzieży, wpłynęły na organizowanie wielu nowych zespołów amatorskich. W jednym tylko woj. krakowskim w okresie przedzłotowym powstało 210 nowych grup artystycznych. Liczne zespoły rozpoczęły również pracę w woj. rzeszowskim, gdzie np. w pow. Jarosław utworzono 3 zespoły muzyczne, 2 chóralskie, 3 recytatorskie, 5 tanecznych i 17 teatralnych.

Zobowiązania przedzłotowe przyczyniły się również do o-

„Gazeta Białostocka” sprawdza przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej

W POWIECIE SOKÓLSKIM

W dniu 3 lipca egzekutywa KP PZPR w Sokółce analizowała stan przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej na terenie powiatu. W tym samym dniu odbyła się odprawa przewodniczących GRN-ów, sekretarzy gminnych ZSCh, instruktorów rolnych rad narodowych i kierowników wydziałów Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sokółce — poświęcona kampanii. Narada ujawniła szereg niedociągnięć w przygotowaniach prezydium gminnych rad narodowych, GOM-ów i GS-ów oraz dała wytyczne, pozwalające na szybkie wyeliminowanie braków, w przygotowaniach. Mimo to jeszcze w dniu 10 bm. stwierdziliśmy, że

nie wszystko w pow. sokólskim „zapłete jest na ostatni guzik”

Np. w sklepie żelaznym GS w Sidorze w dniu 10 bm. nie było ani jednej ośelki, ani jednej babki (GS otrzymał jedynie 3 babki w początkach czerwca), ani jednego młotka. Stwierdziliśmy również brak plugów i części zamiennych do nich, brak bron, brak kos nr 8. W sklepie GS w Sidorze leżało 12 wybrakowanych kos, sprowadzonych przed dwoma laty, nie było ani jednej ośelki, ani jednej babki do kos. W GS Nowy Dwór nie było ewidencji skryptów dłużnych, na wydane wiosną rolnikom ziarno w ramach SFS, GS w Nowym Dworze nie ma części wymiennych do żniwiarek, magazyn spółdzielni nie jest jeszcze zdezynfekowany, a co gorsze — nie przygotowany do dezynfekcji.

Powiat sokólski poważnie odczuwa brak niektórych artykułów żywnościowych na okres żniw.

Paragraf 2 uchwały Prezydium Rządu w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej w bieżącym roku mówi o konieczności „wydania polecenia Spółdzielniom Gminnym „Samopomoc Chłopska” zaopatrzenia się na okres żniw w większą ilość artykułów spożywczych” takich, jak mąka przedmłotkowa, kasza, marmelada, niektóre tłuszcze itp. Brak tego rodzaju artykułów połączonych przez chłopów w okresie robót w polu spotkałamy we wszystkich GS-ach powiatu. Np. w Sidorze potrzeba 1,5 tony kaszy, maki żytniej i maki pszennej.

Nie wszystkie GRN-y uporządkowały

plany pomocy sąsiedzkiej

w wyniku czego dużo chłopów nie ma możliwości korzystania z tej pomocy. Np. w Sidorze, istniejące wykazy pomocy sąsiedzkiej raz mówią o 13, raz o 15, raz 32 potrzebujących pomocy.

Również

GOM-y nie przygotowały wszystkich maszyn

do prac polowych. W GOM-ie w Sidorze na 8 żniwiarek tylko 5 gotowych jest do pracy, na 9 młocarni — tylko 5. Jeden silnik nie jest wyremontowany. W GOM-ie w Dąbrowie na 2 kosiarki tylko jedna jest czynna, na 6 młocarni — tylko 3, na 3 silniki tylko jeden zdolny jest do pracy. W GOM-ie w Suchowoli na 7 żniwiarek tylko 5 jest wyremontowanych, na 10 młocarni — tylko 4. Zbóża w powiecie sokólskim szybko dojrzewa i należy się spodziewać już w przyszłym tygodniu rozpoczęcia żniw. Dlatego GOM-y, które dotychczas nie mają gotowych do pracy wszystkich maszyn, muszą bezzwłocznie nadrobić swą opieszałość.

Odczuwa się małą aktywność Związku Samopomocy Chłopskiej, który w myśl § 7 uchwały Prezydium Rządu z dnia 4 czerwca br. powinien rozwinąć szczególną pracę polityczną i organizacyjną wśród chłopów. A np. w Nowym Dworze nie odbyło się ani jedno zebranie poświęcone kampanii, w żadnym z 15 kół gromadzkich ZSCh.

Cał.

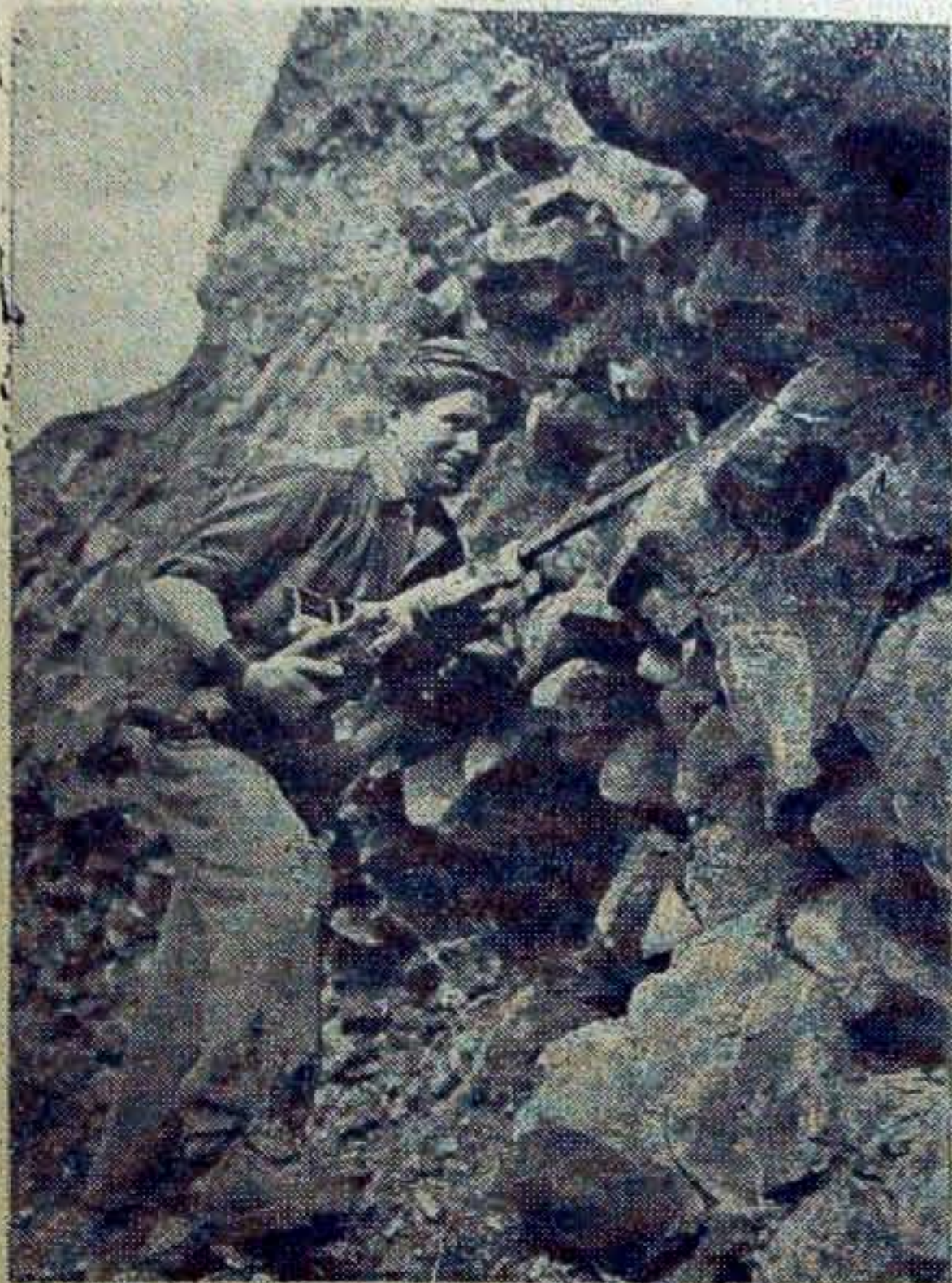
ne wieczornice, wycieczki i imprezy sportowe zbliżyły młodzież ZMP-owską do stojących jeszcze na uboczu i niezdecydowanych młodych chłopów i dziewcząt, wniosły wiele nowych pomysłów artystycznych, urozmaiciły melodią, tańcem czy recytacją pracę masowo-kulturalną.

„Czwartki złotowe” organizowane przez koło ZMP w Liceum Rolniczym w Izbicku, stały się załącznikiem szczerzej przyjaźni uczniów z mieszkającymi gromady, wieczornice zbliżyły młodzież z gromady Kępcze do ZMP-owców z Technikum Leśnego. Wycieczki i spotkania młodzieży z różnych ośrodków naszego kraju zaczęły wchodzić w życie. Było ich w całym kraju kilkaset.

Złoty Młodych Budowniczych Polski Ludowej będzie ukoronowaniem wszystkich dotychczasowych osiągnięć naszej młodzieży, będzie świętem szczerzej radości. W naszym kraju młodzież nie ma powodów do smutku. Z ufnością patrzy w jasną przyszłość. Z roku na rok zwiększa się potencjał gospodarczy naszego państwa, wielkimi krokami zbliżamy się do wielkiego celu, do socjalizmu. Dlatego też lipcowe święto będzie manifestacją radości polskiej młodzieży...

L.O.

Naprzód na Złot!



Wśród licznych kamieniołomów Dolnego Śląska przoduje załoga kamieniołomu „Wieża”, gdzie młodzież każdego dnia święci nowe sukcesy. Dzięki temu, kamieniołom systematycznie przekracza plany wydobywania, wielu górników osiąga ponad 300 proc. normy produkcyjnej, a w pracy zastosowywane są liczne pomysły racjonalizatorskie.

Na zdjęciu: Przewodzącym wiertaczem kamieniołomu „Wieża” jest ZMP-owiec Bolesław Michniewicz. — W okresie przedzłotowym uzyskuje on stale ponad 300 proc. normy.

C A F — fot. Zygm. Wdowiński

Na Złot!

Z tysięcy oczu promienny błysk blask,
Tysiące pierś — jedna wielka pierś,
Tysiące głosów z tysięcy wsi i miast,
To kraj nasz śpiewa pokój i piersi.
W tysiącach fabryk, w kopalniach, wszędzie tam,
Gdzie huczy młot, gdzie dymi wielki piec,
Gdzie trud, gdzie walka, gdzie przekroczony plan,
Tysiące młodych ramion i serc.

Rośnie Ojczyzna ludowa,
Jej budowniczym chwala i cześć!
My się uczymy budować,
My się uczymy pokoju strzec.

Z ufnością w przyszłość wybiega nasza myśl,
Przed nami jasna i prosta droga jest,
ZMP uczy odważnie naprzód iść
I sztandar prawdy wysoko nieść.
Z milionów pierś, z milionów młodych serc,
Z milionów ust, jak rewolucji wiatr,
Zrywa się piękna, potężna nasza pieśń,
Jednoczy ludy, wyzwala świat.

Rośnie Ojczyzna ludowa,
Jej budowniczym chwala i cześć!
My się uczymy budować,
My się uczymy pokoju strzec.

ŚWIATŁO i ludzie

1 tygodniowy
dodatek
„Gazety
Białostockiej”
Nr 28
12 VII — 1952

Co zrobiłeś dla Ojczyzny?

O d Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej — dzieli nas już kilka dni. Delegaci już wybrani. Są nimi najlepsi spośród dwóch milionów naszej przodującej młodzieży miast i wsi, zrzeszonej i niezrzeszonej, pracującej i uczącej się. Dwa miliony bowiem stanęły do Czynu Złotowego, dwa miliony odpowiedziały na hasło Złotu — co uczyniłeś dla Ojczyzny, aby była piękniejsza, bogatsza, silniejsza? — zwycięskim współzawodnictwem o najlepsze wyniki produkcji, w nauce, sporcie, w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej.

Wśród kilkuset tysięcy Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej, stołica i miasta złotowe ze szczególną radością powitały młodych przewodników produkcji przemysłowej i rolnej. Będą oni reprezentowali tych wszystkich, którzy uczestniczą we współzawodnictwie socjalistycznym.

Delegat na Złot, brygadziśta jednej z przodujących brygad młodziłkowych — brygady im. Hiberna w Stoczni Gdańskiej, Józef Maluk, mówi: „Nie najważniejsze, kto zwycięży, ale to, że dzięki współzawodnictwu podnosimy na stałe wydajność naszej pracy, uczymy się nawzajem coraz lepiej pracować, a dzięki tej pracy rozkwita i rośnie w siłę nasza Ojczyzna”.

Tak samo myśli młodzież setek miast i tysięcy gromad. Rozumie bowiem swój wysiłek w pracy i nauce jako najważniejszy obowiązek patriotyczny. Wie, że walka o realizację Planu Sześcioletniego jest walką o socjalizm, o Polskę silną, że jest ważnym i niezbędnym wkładem polskiego narodu w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, usunięcia groźby wojny.

Wielokrotniony wysiłek produkcyjny młodzieży w odpowiedzi na Apel Złotowy — jest jej konkretną, bezpośrednią odpowiedzią na słowa Prezydenta Bolesława Bieruty: „Walka o pokój i realizację Planu Sześcioletniego, to główne działy i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny”.

Obok współzawodnictwa produkcyjnego przez wszystkich środowiska młodzieży przepływa fala współzawodnictwa w zakresie nauki, pracy społecznej i kulturalnej oraz sportu. Czyn Złotowy stał się szkołą wychowania patriotycznego, porwał serca, wyobraźnię i umysły dwóch milionów chłopów i dziewcząt. „Zrozumieliśmy pełniej, niż kiedykolwiek — piszą uczestnicy narady przedzłotowej w liście do towarzysza Bieruty — że w naszych warunkach socjalistycznego budownictwa miarą wartości każdego człowieka jest jego stosunek do pracy dla Ojczyzny”.

Dary Ojczyzny

W ciągu pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego przemysł socjalistyczny przysłał do pracy trzysta pięćdziesiąt tysięcy młodzieży. Młodzież wznosi wielkie budowle socjalizmu — w Nowej Hucie i w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu 70 procent załogi stanowi młodzież, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie — 65 proc., w Kombinaście Bawelnianym w Piotrkowie — 55 proc. Młodzież stanowi większość w przodujących przedsiębiorstwach produkcyjnych i PGR-ach.

Polska Ludowa daje młodzieży pracę, zawód, pozycję w społeczeństwie. Polska Ludowa wyzwoliła młodzież z głodu i nędzy. Młodzież radować się może realnymi wyni-

skami z wypoczynku i sportu poznając piękno krajobrazu Ojczyzny, piękno polskiego morza i gór, których dawniej miliony dzieci i młodzieży nie widziały nigdy w życiu.

Prawa młodzieży, miłość i zaufanie narodu oraz nadzieja, którą wiąże z młodzieżą

władza ludowa i partia, znalazły wyraz w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju”.

Marzenie całego życia

Tym większe jest przywiązanie młodzieży do Ojczyzny. Tym silniejsze są bodźce do wyjątkowej pracy i walki o pokój i socjalizm, umacniające w młodzieży patriotyczną dumę i wiarę w wielką przyszłość i rozkwit Ojczyzny.

Jeden z uczestników Czynu Złotowego, uczeń szkoły podstawowej w Wesołej koło Dynowa, Alfred Bogusz, napisał w liście do „Sztandaru Młodych”: „Stawiam sobie bardzo poważne zadanie — zdobyć Order Budowniczego Polskiej Ludowej. Nie będzie to zadanie wykonane przed Złotem, lecz za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat”.

W tym marzeniu — a raczej konkretnym planie życiowym młodego chłopca — zawarta jest wielka miłość do patriotyzmu nowego typu — Polski Ludowej, zawarta siła patriotyzmu socjalistycznego. Dla Bogusza i tysięcy jego podobnych Czyn Złotowy jest tylko jednym z wielu dowodów gorącej i ofiarnej miłości Ojczyzny.

„Walka o przodownictwo, pragnienie przodowania, marzenie o zdobyciu imienia przodownika — pisze młodzież do Prezydenta Bolesława Bieruty — stały się codzienną potrzebą polskiej młodzieży”.

Młodzież porywa rzeczy wielkie i trudne. Patriotyzm socjalistyczny wymaga ofiarności, wielkiego i trudnego codziennego wysiłku na froncie pokojowej pracy. Bohaterstwo staje się powszednie, z bajki i mitu przekształca się w czyn tak dobrze znany, że aż niekiedy może mniej doceniany.

Na wielu zebraniach przedzłotowych padło pytanie: czy w Polsce Ludowej można zostać bohaterem? Odpowiedź została już przedyskutowana i sformułowana. W Polsce Ludowej można zostać bohaterem. Najprostsza droga do bohaterstwa wędzie poprzez patriotyczny czyn pracy socjalistycznej.

Droga do bohaterstwa

Bohaterstwo pracy socjalistycznej w imię miłości Ojczyzny — to droga rozwoju młodzieży radzieckiej, Komсомолu. Dzięki temu bohaterstwu stał się on tym, czym jest — przykładem dla młodzieży całego świata, a zwłaszcza dla młodzieży narodów budujących podstawy socjalizmu.

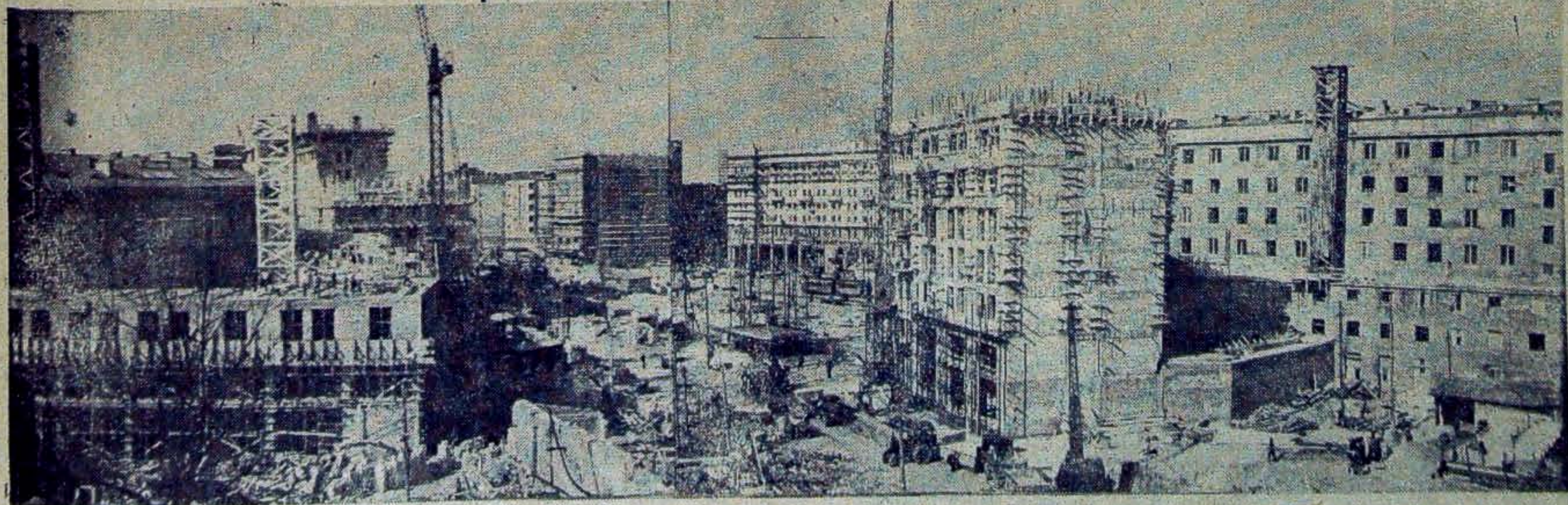
„Praca w imię budowania socjalizmu, praca dla swej Ojczyzny, dla swego narodu, czyni z niej sprawę honoru, sprawę chwały i bohaterstwa — powiedziała na naradzie przedzłotowej w Warszawie Zinaida Floridowa, sekretarz Komсомолu. — Ta praca wzbudza uczucie dumy ze swej partii, ze swego ukończonego rzędu, który udostępnił młodzieży wszelkie prawa do pracy dla siebie, dla swego narodu. To uczucie pomaga w śmiałym kroczeniu na drodze do osiągnięcia celu, do budowania socjalizmu i budowania komunizmu. Taka praca zmata wszelkie trudności

napotymane na drodze do celu.”

Przykład bohaterskiego Komсомолu przyswleca naszej młodzieży, przede wszystkim jej czołowemu oddziałowi — ZMP. W ręce młodzieży najlepsze siły narodu polskiego składają dorobek całych pokoleń. W młodzieży naród widzi swą przyszłość, w niej pokłada całą swą ufność i nadzieję. Młodzież pragnie być godną tego zaufania i nadziei. Jej patriotyczny Czyn Złotowy jest nowym dowodem oddania i wierności sprawie narodu i Ojczyzny.

Jest to nowa wygrana bitwa, którą młodzież wzmocniła zwycięską walką naszego narodu o słoneczną przyszłość Ojczyzny. Jest to nowa wygrana bitwa, która pokazuje naszej młodzieży dalszą drogę — drogę coraz ofiarniejszej, coraz pełniejszej służby Ojczyźnie. B.O.

Za 8 dni spotkamy się na pięknym placu MDM



Na zdjęciu: Tak wyglądał nowy plac budującej się socjalistycznej Warszawy w dniu 18 kwietnia. A dziś, dzięki twórczemu wysiłkowi całego narodu, budowniczości Warszawy młodzi: dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polskiej Ludowej i 8 rocznicy Manifestu Lipcowego nowy obiekt stolicy plac MDM oddamy do użytku 22 lipca. Z całego kraju młodzi delegaci na Złot dziś już wyznaczają sobie spotkanie na pięknym placu, w sercu ukończonej, socjalistycznej Warszawy.

Spółdzielnia rodzi się w walce

Mysł założenia spółdzielni produkcyjnej w Romanowie — powstała już dawno. Zimą, na przełomie 1949/50 r. ówczesni mieszkańcy gromady: Siedlecki i Andrzej Fursa przy pomocy Leonczuka i Laguna, próbowali założyć we wsi spółdzielnię produkcyjną. Zastosowano wówczas metodę administracyjnego nacisku, posuwając się nawet do groźb.

Chłopi nie przelecieli się, spółdzielnia nie powstała. Niefortunnal organizatorzy zrazili do kolektywnej gospodarki mieszkańców gromady. Siedlecki i Fursa wyszli ze wsi, pierwszy został wybrany na stanowisko sekretarza Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Pisanicy, drugi został magazynierem w punkcie skupu zboża GS.

W Romanowie byli ludzie, którzy

chcieli stworzyć spółdzielnię produkcyjną.

Początkowo zrazili ich zastosowane metody administracyjne, później jednak, kiedy spółdzielnia nie powstała i pracowali nadal indywidualnie, coraz częściej zastanawiali się nad możliwością skolektywizowania wsi.

Sołtys, Antoni Haraburda, podpisał deklarację zgłaszając tym samym swój akces do spółdzielni. Za jego przykładem poszli inni: Stanisław Michniewicz, Strzałko, Raczkowski, Zofia Kulik, a później — Zdzisław Kulik, Rajmund Czub, Feliks Zamojski i Edmund Haraburda, syn sołtysa.

Antoni Haraburda, Stanisław Michniewicz, Zdzisław Kulik i Feliks Zamojski — weszli do komitetu założycielskiej spółdzielni produkcyjnej. Komitet na ogólnych zebraniach gromady zapoznał chłopów ze statutem spółdzielni produkcyjnej. Ograniczono się jednak tylko do suchego omawiania poszczególnych paragrafów statutu, nie wyjaśniając głębiej, na czym polega istota spółdzielczości.

Wszyscy chętni do spółdzielni podpisali deklarację Rolniczego Zespołu Spółdzielczego (spółdz. III typu). I właśnie na tym nie było nawet w łonie samego komitetu, nie mówiąc już o pozostałych kandydatach do spółdzielni.

powstały pewne rozbieżności.

Tow. Stanisław Michniewicz, mimo podpisania deklaracji, chce się wycofać ze spółdzielni. Dlaczego? Sam szczerze udziela odpowiedzi na to pytanie. Mówi o swojej kilkuletniej pracy na Ziemach Odzyskanych, mówi, że zagospodarował się nieźle, że lepiej mu się teraz żyje, niż przed wojną.

„W gromadzie Romanowo, gm. Pisanica, pow. Elk, liczącej 12 gospodarstw, istnieje komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej, składający się z 9 osób, w tym 6-ciu gospodarzy i 3-ch którzy ziemi nie posiadają. Jest tu także organizacja partyjna, licząca 4 towarzyszy, w tym dwóch kandydatów. Należy powiedzieć, że Romanowo nie jest gromadą przodującą w gminie, chociaż dwie kobiety ze wsi są członkami GRN. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Antoni Haraburda, zarazem sołtys gromady, jest do głębi przekonany o wyższości gospodarki kolektywnej i jest zwolennikiem spółdzielni, lecz są tacy towarzysze, jak np. Stanisław Michniewicz, którzy do spółdzielni produkcyjnej jest biernie ustosunkowany, nie daje, aby go przekonano...”

Tow. Michniewicz jest pracowitym człowiekiem, obawia się, że w spółdzielni mógłby czasem pracować za nierobów. Tow. Stanisław Michniewicz obawia się również, że byłby skrzywdzony, jeśliby wstąpił do spółdzielni. Ma dwa konie, żrebacka, jałowkę, dwie krowy, ma trzode chlewną i dużo sprzętu rolniczego. Wszystkiego dorobił się ciężką pracą na otrzymanym od państwa gospodarstwie. W spółdzielni III typu cały dochód podzielony dzielił się według pracy, wniesionej przez każdego. To znaczy, że takkolwiek w spółdzielni trzeciego typu własność gruntu i inwentarza, wniesionego przez członka, jest mu zagwarantowana, że ma prawo do ich odbioru przy wystąpieniu, względnie prawo do odprowadzenia spółdzielni inwentarza który wniósł to jednak przy podziale dochodów nikt nie pyta się członka spółdzielni, ile wniósł ziemi i inwentarza, a tylko ile pracował.

Przykład tow. Michniewicza jest bardzo charakterystyczny dla Romanowa. Gromada liczy 16 mieszkańców, z czego 12 to gospodarze, mający przeciętnie po 12 hektarów ziemi. A więc jest to

wieś średniacka.

Członek Biura Politycznego KC PZPR, wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski tak mówił na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich w Warszawie:

„Istotnym źródłem niedostatecznego jeszcze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest stosunkowo słaby rozwój niższych typów spółdzielni produkcyjnych.

Winę tu w dużej mierze ponosi aktywność terenową, która nie zawsze dostatecznie ilczy się z dotrącającą mas chłopskich, którym przecież łatwiej jest decydować się na niższe typy spółdzielczości produkcyjnej, niż na wyższe. Poza tym bywa przecież niekiedy, że w gromadzie, w której powstaje spółdzielnia produkcyjna, brak jest większych zabudowań gospodarskich, brak większej obory czy stajni. Oczywiście, że w takich warunkach bardziej celowe jest założenie spółdzielni produkcyjnej typu Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego — RZS tzw. Ib, aby wspólnymi siłami budować oborę i stajnię i przechodzić potem na wyższy typ”.

Te słowa tow. Zambrowskiego w zupełności odnoszą się do sytuacji panującej w Romanowie. Chłopi nie są tutaj dostatecznie dojrzałi, brak jest większych budynków gospodarskich. Utworzenie we wsi Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego (typ Ib) jest łatwiejsze ze względu na charakter środowiska. W RZS-ie członkowie obok dniówki obrachunkowej — za pracę, otrzymują również dniówkę inwentarzową — za wniesiony inwentarz.

Komitet założycielski w Romanowie nie zauważył tej własnej specyfiki. Brak dokładnej analizy środowiska sprawił, że nawet członek komitetu, w dodatku towarzysz partyjny — Michniewicz, za wahal się z wstąpieniem do spółdzielni, co zresztą wyko rzystał wróg klasowy.

Stworzenie w Romanowie spółdzielni typu Ib ma jeszcze jeden aspekt: Zamojski i Kulik nie mogą się ostatecznie zdecydować na wstąpienie (mimo, że podpisali już deklarację), gdyż nie mają ziemi. Punkt 2 § 5 statutu Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego mówi:

„Członkiem Zrzeszenia może być każdy mieszkaniec wsi, bez różnicy pici, który ukończył lat 18 i jest rolnikiem lub uprawia zawód ściśle związany z rolnictwem i potrzebny w gospodarce Zrzeszenia”.

A więc, jak mówi statut, do Zrzeszenia mogą również należeć bezrolni, tacy jak Zamojski czy Kulik. Zresztą mają oni jeszcze jedno wyjście: mogą wziąć ziemię z 300 hektarów, leżących dotąd we wsi odległej i z tym przystąpić do spółdzielni.

Romanowo podzieliło się w dniach walki o spółdzielnię na trzy grupy: na zdecydowanych zwolenników (Haraburda, Rajmund Czub, Mazur, Raczkowski), na niezdecydowanych (Zamojski, Kulik, Bernatowicz, Michniewicz, Strzałko, Mioduszewski, Kleszczewski, Anisiejko) i na wrogów (Makarowicz, Waszkiewicz).

Wróg klasowy, działający na wsi, stanowi jakbyby nie odłączoną część procesu budowy spółdzielczości wiejskiej. Doświadczenia wskazują, że wszędzie tam, gdzie wróg klasowy nie został rozgromiony — wśliznął się do spółdzielni, cierpi na tym gromada i spółdzielnia zaczyna chorować. I naodwrot: jeśli budowa spółdzielni przebiega w ogniu ostrej walki klasowej — młoda spółdzielnia rozwija się pomyślnie, gdyż jej członkowie zahartowali się w tej walce.

W Romanowie działa wróg.

Wróg ten został już zdemaskowany, ale nie został jeszcze rozgromiony. Organizacja partyjna, kierująca pracą komitetu założycielskiego, nie potrafiła odizolować od gromady zarówno Makarowa jak Waszkiewicza, mimo wyraźnych objawów ich wrożej działalności.

Makarowicz, to para spekulantów, żyjących kosztem cudzej pracy. Niedawno odbyli karę więzienia za spekulację, mimo to, z niewiadomych powodów Makarowicz jest nadal „członkiem Gminnej Rady Narodowej, Rady narodowej, terenowej organa władzy ludowej, składają się z nałajpszych, nałajarniejszych robotników, chłopów i inteligencji pracującej. I wśród tych właśnie nałajpszych, nałajarniejszych ludzi nie ma miejsca dla takich jak np. Janina Makar, handlarz i spekulantka, wrzód na ciele pracującego chłopstwa”.

Waszkiewicz nie ma gospodarstwa, a z czego żyje, bliżej nie wiadomo. Utrzymuje się ze spekulacji. Spółdzielni produkcyjnej? — to słowo działało na Waszkiewicza tak, jak przysłowiowy kubek świeconej wody na diabła. Po co mu pracować, kiedy i tak będzie dostatecznie próżniackie życie.

Komitet założycielski nie rozprawił się ostatecznie z wrogami. Zdemaskował ich, ale nie potrafił uwolnić spod ich wpływu gromady. Nawet niektórzy członkowie organizacji partyjnej nie potrafili ostrzec się od wpływu wrogów.

Komitet założycielski spół

dzielni produkcyjnej w Romanowie powinien zostać odczyszczony z troskliwej opieki ze strony RG partii w Pisanicy, ze strony Prezydium GRN, opieka władz ZSL-owskich i ZMP-owskich. Opieki takiej dotychczas jednak nie ma. Stare przysłowie mówi:

„Ryba śmierdzi od głowy”.

Przypatrzmy się bliżej Gminnej Radzie Narodowej w Pisanicy. Sekretarzem Prezydium jest Ireneusz Siedlecki, ten sam, który metodą administracyjną chciał zakładać spółdzielnię. Członkiem GRN jest Zofia Kulik, która nie wywiązuje się ze swych patriotycznych obowiązków wobec państwa. Czyż nie wstyd i dla gromady i dla gminy, kiedy z członka GRN egzektor ściera należność za podatki? I może nawet dojść do tego, że egzektor zjawi się w domu przewodniczącego Prezydium, ob. Krzysztofika, który od kilku lat zalega z podatkami.

U podstaw trudności pracy komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej w Romanowie leży przede wszystkim brak pracy politycznej w gromadzie. Ani organizacja partyjna, ani kolo ZSL działające na terenie gromady, ani ZMP, ani ZSCn — nie prowadzi pracy politycznej. I z tego właśnie wpływa słabość organizacji partyjnej i kierowanego przez nią komitetu założycielskiego.

Bez udziału kobiet

nie można zbudować socjalizmu. Nie można zbudować socjalistycznej gospodarki na wsi, jeśli do tej budownictwa nie przylączy się kobiety. W Romanowie kobiety, za niełącznymi wyjątkami, negatywnie ustosunkowane są do spółdzielczości. Zamojska, Raczkowska — same nie przekonane o słuszności kolektywnej gospodarki, ciągną za sobą swych mężów.

Sprawą aktywizacji kobiet romanowskich powinien zająć się Związek Samopomocy Chłopskiej. Ich pracą np. w Kole Gospodyń znakomicie pomógłby do zorganizowania spółdzielni.

Kiedy komitet założycielski rozpoczął swą właściwą pracę: robotę polityczną, zapoznał chłopów z istotą spółdzielczości, kiedy gromada wybrała najwłaściwszą dla siebie typ spółdzielni, kiedy wreszcie ostatecznie zdemaskowała i skompromitowała wrogów i szkodników i kiedy do budownictwa spółdzielni przylączyła się kobieta — wtedy spółdzielnia produkcyjna w Romanowie powstanie. I będzie mocna, bo rodzi się w walce.

J. Chudziński

NOWOŚCI TECHNIKI I SZTUKI

NA TERENIE moskiewskiego Ogrodu Botanicznego Akademii Nauk ZSRR buduje się największe w kraju radiologiczne laboratorium sztucznego klimatu.

Laboratorium obejmie cztery ogromne hale, w których hodować się będą okazy flory rozmaitych stref klimatycznych kuli ziemskiej, oraz 16 specjalnych komór dla prowadzenia doświadczeń.

W podziemnej części gmachu zamontuje się szereg około pięćdziesięciu urządzeń mechanicznych, dzięki którym można będzie utrzymywać w komorach doświadczalnych odpowiednią temperaturę i stopień wilgotności powietrza, a w ten sposób wilgotny i gorący klimat podzwrotnikowy, umiarkowany klimat środkowych obszarów ZSRR, suchy i zimny klimat okolic podbiegunowych, wreszcie klimaty rejonów wysokogórskich i pustynnych, dla których charakterystyczne są gwałtowne zmiany temperatury.

Dla zbadania wpływu warunków klimatycznych na wzrost, rozwój i owocowanie roślin, w poszczególnych komorach panować będzie różny stan nasłonecznienia; w niektórych z nich tworzyć się będzie warunki suchy, silnych mrozów, skwar i palących wiatrów.

W STUDIO Lenigradzkiej Wytwórni Filmowej „Lenfilm” dobiega końca zdjęcie nowego filmu kolorowego „Koncert na ekranie”.

W filmie usłyszymy wyjątek z Szóstego Symfonii Czajkowskiego, zobaczymy sceny z oper „Iwan Susanin” — Glinki i „Dama pikowa” — Czajkowskiego w wykonaniu artystów ludowych ZSRR — Michajłowa i Lemiszewa, artystki ludowej RSFR — Preobrażskiej, zastępowej artystki RSFR — Maslennikowej i solistki Teatru Wielkiego — Gusełnikowej oraz chóru i orkiestry Lenigradzkiej Opery im. Kłowa. Ujrzymy również fragmenty baletu „Rajmunda” Głazunowa i „Gajane” Chaczaturiana z udziałem artystów ludowych RSFR Dudzińskiej i Serdjewa oraz innych solistów Teatru im. Kłowa.

Artystka ludowa ZSRR Ułanowa i zastępowy artysta Republiki Ukraińskiej W. Preobrażski zaprezentują się publiczności w walcu Chopina.

Państwowy zespół tańca ludowego ZSRR pod kierownictwem Igora Moisiejewa pokaże dwa numery choreograficzne — „Zabawę” i „Piłkę nożną”.

LENINGRADZKI Teatr im. Puszkina wystawił sztukę Chabrowskiego „Obywatel Francji”.

Bohaterem sztuki jest uczony francuski profesor Fryderyk Dumont-Tery, specjalista w dziedzinie zagadnień energii atomowej. Widzimy, jak uczony ten, który początkowo pracuje odizolowany od świata, w ciszy swego laboratorium, staje się bohaterem w obronie pokoju.

Pierwowzorem tej postaci jest przewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju, wielki uczony francuski, Fryderyk Joliot-Curie.

Sztuka nawiązuje rolę Francuskiej Partii Komunistycznej, walczącej o wolność narodu, o pokój — przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym.

„Sulkowski”

Do „Sulkowskiego” przystąpił Żeromski w czerwcu 1908 roku mając poza sobą długą, skomplikowaną ideologiczną drogę literacką prowadzącą od pełnych pasji demaskatorskich w stosunku do klas panujących „Ludzi bezdomnych” i „Doktora Piotra” nasyconych dużym ładunkiem humanistycznego protestu w obronie prostego człowieka, poprzez patriotyczne karty z „Syzyfowych prac”, nowele wprowadzające postępowe tradycje walki o niepodległość („O żołnierzu tułaczem”, „Rozdział nas kruk, wrony”, „Echa leśne”) oraz rozległą panoramę wojen napoleońskich w „Popiołach” do utworu „Nagi bruk”, który wniesiony na falę rewolucyjnego entuzjazmu z roku 1905 ukazał proletariatu nie jako bierny obiekt społeczeństwa lecz jako „żywy pocisk torujący drogę wolności”.

Lata depresji ruchu robotniczego i szalejącej kontrrewolucji wprowadzają zamęt ideologiczny w twórczość Żeromskiego.

W dramacie symbolicznym „Róża” złożony hołd bohaterom roku 1905 ale do mas ludowych odniósł się z nieufnością. „Wszystko pozostawiamy dla was lecz bez was” mówi do robotników magnat - rewolucjonista Cza-

rowiec. Te niekonsekwencje ideologiczne wyrażające się w wierze w moc twórczą rewolucjonizmu wybitnej jednostki poświęcającej się sprawie walki o prawa ludu, przy jednoczesnym ignorowaniu pomocy tego ludu znalazły swoją artystyczną oprawę w tragedii „Sulkowski”. „Sulkowski”, który według zamierzenia autora miał być „europejskim przedstawicielem” stanowi syntezę poglądów społecznych Żeromskiego rozproszonych po wszystkich drogach jego twórczości; stanowi ciało i krew Żeromskiego — artysty i ideologa.

Mit o Napoleonie — obrońcy i sojuszniku mas ludowych w warunkach polskich został szczególnie zakorzeniony.

Osamotniony, zakuty w ciężkie jarzmo pańszczyzny chłop polski widział w Napoleonie jedynego gwaranta swych praw wolnościowych. Słaba ekonomicznie burżuazja polska nie mogła stać się hegemonem rewolucji antyfeudalnej; obszarnictwo polskie wiązało się poprzez interesy klasowy z rządami zachodnimi, które zabezpieczyły mu jego przywileje przed buntem mas ludowych (np. Targowica). W tej sytuacji historycznej mogła przetrwać

romantyczna wiara w geniusza, w jednostkę wyjątkową, która potrafi zastąpić realne sily społeczne. Tej romantycznej, utopijnej koncepcji wybitnej jednostki ulega Żeromski.

Doświadczenie społeczne zdobyte przez Żeromskiego w wyniku rewolucji 1905 roku pogłębiło poważnymi studiami nad okresem napoleońskim pozwoliło mu dokonać ostrej krytyki rządów „małego kaprała”, jako „rządu” burżuazyjnego, który „stłumił rewolucję francuską i zachował tylko te zdobycze rewolucji, które były korzystne dla wielkiej burżuazji”.

Od strony ideologicznej „Sulkowski” jest znaczącym postępem w stosunku do „Popiołów”. W „Sulkowskim” znalazły swoje opracowanie artystyczne — ideowe dwie ważne sprawy epoki napoleońskiej: klasowy problem chłopstwa w jego odniesieniu do polskiej walki wyzwoleniowej oraz ocena postaci Napoleona. Rozpatrzmy te zagadnienia bliżej w ich właściwym ukladzie i powołajmy na dokonany adaptacja tekstu W. Surzyńskiego i koncepcja reżyserska St. Milskiego.

Akt I. Głęboki, zamglony, nocny pejzaż podalpejskiego

biwaku żołnierskiego, nad umęczoną, nieufną gromadą tu lączy unoszą się dwie charakterystyczne samotne pinie doskonale wyznaczające miejsce akcji: obóz pod Veroną we Włoszech. Wyczuwa się głęboką, niemal dotykającą łączność obel zresztą przyrody z ludzką dołą zapędzonej w ten pejzaż gromady nędzarzy bez ojczyzny.

Rozmowa śledźmi żołnierzy — chłopów przy ognisku obozowym stanowi najszerzy w dorobku pisarza komentarz do sprawy klasowej chłopstwa wobec walki narodowej, wyzwoleńczej.

W rozmowie tych chłopów słyszymy nie tylko głuchą skargę. Chłopi ci mają wyrobioną już sad o przyczynach przegranych powstań i wojen i sad ten formułują po swojemu, po żołniersku, po prostu słowami — zdrada; „zdrada zawżdy, zdrada wszędy”.

Zrozpaczeni żołnierze, rzuceni jak liść podmuchami wiatru w te obce podalpejskie strony nie wierzą już tyle razy oszukani przez „pana”, że ich ciężka doła pańszczyznianych chłopów ulegnie w czymkolwiek poprawie po odzyskaniu ojczyzny. Rozpacz, osamotnienie — oto jakie uczucia im towarzyszą. W ten chłopiecki realistyczny dialog zostaje wprowadzony Sulkowski. Ten polski jakobin pragnący czuć nad rewolucyjną prawością Bonaparte’ego powiada do żołnierzy: „Chcę, żeby

się w was ocknęła jedzą gniewu jak we francuskim ludzie. Kiedy przyjdziecie na ojczyznę, macie nastawiać bagnety przeciwko spróchniałym prawom podłości i przemoc człowieka nad człowiekiem, macie bagnetem zagrozić”.

Bije z tych scen niezwykle mocno tętno miłości pisarza do prostego chłopca. Już w młodzieńczych latach kształtowania swej myśli społecznej Żeromski zająwszy się ludem notował w pamiętniku takie wyznania: „Miluję cię wielki ludu prostaczku, schylam ci się do stóp z błaganiem, byś zrozu miał takich jak ja i byś kiedyś gdy nas nie stanie, do brze nas wspominał”.

Akt II przynosi rozprawę Kondottiera wolności poznanej z włoską feudalną arystokracją. „Ja was dobrze znam — oskarża Sulkowski. Poznałem was jako gatunek i to nie tutaj, lecz daleko stąd... Patrzcie na was widzę wasze dusze i czytam dzieje śmierci mojej ojczyzny”.

Dla bohatera dramatu nara da u księcia Modeny staje się trybuna polskiego Sejmu aprobującego Targowicę i obce jarzmo zaborcy dla obrony kastowych interesów. Staje się wyraziciel reżyserski Stanisław Milski idący za koncepcją Schillera przy pomocy dekoratora: tak rozmięcił grających, że sceny zbiorowe przy pominięciu popularne obrazy Sejmu Rzeczypospolitej szla-

checkiej. Sulkowski został wyodrębniony z tego zespołu „towarzyskiego”, w ten sposób uważa koncentruje się głównie na nim.

Akty dalsze — to walka Żeromskiego z legendą napoleońską. Ocena postaci Napoleona dokonuje się przez sam rozwój wydarzeń w dramacie. Bonaparte pozostaje wprawdzie nadal sfinksem tak jak w „Popiołach”, który tajemniczym gestem posyła ludzi na śmierć, ale o jego czynach tyle się mówi i tak się ocenia, że stosunek do legendy napoleońskiej kreśli się wprost przy wybitnym udziale świadomej oceny ze strony pisarza. Nie zmienia istoty sprawy to, że oskarżenia przeciwko Napoleonowi formułują głównie przedstawiciele reakcyjnego patryjatu weneckiego i feudalów włoskich, a przede wszystkim najchytřejszy spośród nich d'Antraigues. W tej sytuacji rzucą on oskarżenia zarówno od strony polskiej jak i od strony rewolucji w ogóle. „Cóż zyskali waleczni legioniści? Wódz przeszedł po głębokiej wierze żywych jak po trupach tych co padli w boju — i zdążył do swego celu”. lub nieco dalej tonem ironicznym: „Śmieszny polski błędny rycarz”.

W ważnej z punktu widzenia ogólnej wymowy ideowej dramatu rozmowie Sulkowskiego z hr. d'Antraigues w akcie III-cim padają wszelkie

„Ożenek”

w wykonaniu łomżyńskiego zespołu

W związku z setną rocznicą śmierci wielkiego realistycznego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola zespół amatorski Powiatowego Domu Kultury w Łomży w dniach 1 i 2 bm. wystawił w Łomży sztuki tego pisarza — „Ożenek”.

Sztuka cieszyła się tak dużym powodzeniem, że zespół otrzymał kilka zaproszeń z poszczególnych miejscowości powiatu z propozycją wystawienia sztuki. Dotychczas „Ożenek” grany był w dniu 5 bm. w Mężeninie dla robotników drogowych pracujących przy budowie szosy i w dniu 6 bm. w Ostrołęce.

Zespół amatorski PDK w Łomży ma na swoim koncie sporo osiągnięć. Poprzednio przed „Ożenkiem” wystawiano sztukę A. Malszewskego pt. „Wczoraj i przedwczoraj” ciesząc się dużym powodzeniem wśród łomżyńskiej publiczności. Sztuka ta była wystawiana również w

eliminacjach powiatowych i wojewódzkich i w ramach Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich.

W pracy zespołu biorą udział zarówno robotnicy jak i pracownicy umysłowi.



K. Suchin

W „astronomicznej stolicy” ZSRR

Któż w Związku Radzieckim, a zwłaszcza poza jego granicami, nie słyszał o Pułkowie? Tutaj znajdowała się przed wojną siedziba słynnego Obserwatorium Pułkowskiego.

Stąd w styczniu 1944 r. rozpoczęła się ofensywa wojsk Frontu Leningradzkiego, ofensywa, która zakończyła się rozgromieniem wojsk najcięższych, oblegających Leningrad w ciągu 900 dni.

Ludziom, którzy mieli okazję widzieć Wzgórze Pułkowskie w czasie wojny, utkwił w pamięci straszliwy obraz zniszczenia. Ani jednego całego domu. Stuletnie drzewa rozdarte na dwie przez pociski.

W myśli uchwały rządu radzieckiego Obserwatorium Pułkowskie odbudowano na dawnym miejscu, ale w nowych — obniżonych rozmiarach. Podobnie jak przed wojną, Główne Obserwatorium Astronomiczne Akademii Nauk ZSRR w Pułkowie będzie kontynuować chlubną tradycję Obserwatorium Pułkowskiego, które w swoim czasie zyskało nazwę „stolicy astronomicznej świata”.

sprzeczne racje, ale góruje wśród nich jedna, oskarżająca małego kaprala jako renegeata. Racja później potwierdzona przez historię. Mimo wszystko te wątpliwości na temat Napoleona nie dorównują wymowie klasowego komentarza do sprawy chłopów.

Zeromski nie dostrzega żadnej siły, która mogłaby zrealizować „konstytucję” pisaną w marzeniach Jakóbina Sułkowskiego u „podnóża piramid dla narodu polskiego, dla ludu pańszczyźnianego”.

Ta siła istnieje. Należy umieć wyjść poza tekst by ją dostrzec. Właściwy akt walki nie jest zakończony. Sułkowski rozbudził w sercu prostego żołnierza-chłopa namętłość rewolucyjnej walki o swe prawa. Sułkowski zginał wskutek haniebnego zdrady Napoleona, który widział w nim niebezpiecznego, rewolucyjnego konkurenta, ale pozostał lud, lud wierny sprawie niepodległości i wolności społecznej. I właściwy akt walki rozegra się w kilkanaście lat później na oczym polskim zagonie, akt miłości i ofiarności żołnierskiej w walce o „deklarację praw człowieka i obywatela”, której rezultatem było utworzenie Ks. Warszawskiego.

Adaptacja tekstu dokonana przez W. Surzyńskiego bardzo dobra, poszła po linii

Niemal od pierwszej chwili powstania obserwatorium zdobyło sobie pierwsze miejsce w świecie pod względem dokładności obserwacji i głębi wniosków naukowych, dysponując wszystkimi obserwatoriami zewnętrznymi, w tej liczbie również obserwatorium w Greenwich (Anglia). Obserwatorium Pułkowskie dysponowało najlepszymi, jak na owe czasy, przyrządami, najwygodniejszymi gmachami, a posiadane przez katalogi gwiazd uchodziły i nadal uchodzą za nieprzeciętne pod względem dokładności.

W końcu stycznia r. b. po prześileniu 10-letniej przerwy Główne Obserwatorium Astronomiczne Akademii Nauk ZSRR powróciło na Wzgórze Pułkowskie. W wyszczególnionym bloku głównego gmachu rozmieszczyli się jego wydziały i laboratoria, które były dotychczas rozrzucone w różnych rejonach Leningradu.

Nie wszystkie gmachy i przadzie nie są już wykończone; jeszcze wznosi się mury nowych pawilonów, a tymczasem pracują przy wykańczaniu wnętrza, ale Pułkowie

wydobyła z tragedii przeladowanej barokowo-melodramatycznymi efektami (niepotrzebne dłużyzny romansu Sułkowskiego z księżną Agnieszka Gonzaga, intrygi d'Antraigues, nie nie interesująca sprawa księcia Modeny) nurtu patriotyczno-rewolucyjnego rozprawy pańszczyźnianych chłopów i żołnierzy wolności z feudalnym ustrojem ucisku i zdrady narodu, nurtu najsilniejszego w tym właśnie dziele Zeromskiego. W związku z tak pomyślaną adaptacją został wyeliminowany całkowicie akt IV-ty niewnoszący do wersji scenicznej żadnych walorów ani ideowych ani estetycznych.

Bogata inwencja reżysera Stanisława Miłskiego święciła swe triumfy w akcie I-szym i II-gim. Nadzwyczaj sugestywny I-szy obraz widowiska, zamglony nocny pejzaż ogniska żołnierskiego, tak bardzo realistyczny w szczegółach krajobrazu został wspaniale przeprowadzony sceniczenie. Sytuacja sceniczna tego aktu skomponowana malarsko i żywo, cechy gwarowe zostały oddane z dokładną akcentacją, wernie i prawdziwie. Należy zanotować nazwiska aktorów — żołnierzy z aktu I-go — L. Grzmoliński (Zawilec), J. Rusek, R. Górski, E. Nowak, K. Wawrzyniak i B. Demczuk.

Zasługuje na specjalne wyróżnienie aktorów Sułkow-

Romain Rolland

pisarz i człowiek czynu

Dzieła Romaina Rollanda cieszą się od wielu lat w Polsce dużą popularnością. Po wyzwoleniu ukazała się w pięknych, tanich wydawnictwach P.I.W. prawie cała jego twórczość powieściowa: „Jan Krzysztof” (4 tomy w 1950 r.), „Dusza Zaczarowana” (4 tomy w 1951 r.), „Colas Breugnot” (w 1951 r.), „Piotr i Lucja” (w 1951 r.).

Rzadko spotyka się artystę, którego życie i twórczość stanowią tak harmonijną całość, jak życie i twórczość wielkiego pisarza francuskiego Romaina Rollanda. Urodzony w roku 1866 w Clamecy przeżywał młodość w epokę narodzin imperializmu.

Owocem wieloletnich rozmyślań nad sztuką i jej rolą ideową jest jego powieść „Jan Krzysztof”. Rolland zawarł w tym dziele sumę życiowych doświadczeń i entuzjazmu dla sztuki. Jan Krzysztof — genialny artysta — buntuje się przeciw o mieszczańskiemu pętom, przeciwko syty i gnusnym pałazom, którzy gwałcą prawa człowieka do wolności, usiłują narzucić swą tyranię. Droga życiowa Jana Krzysztofa jest pełna trudów i cierpień, ale ta silna duchowa jedność nie załamuje się w dążeniu do niezłomności i prawdy.

W „Janie Krzysztofie” znaleźliśmy pierwsze sformułowania postępowych, internacjonalistycznych poglądów pisarza przekonane, że „jeśli istnieje granice w sztuce, są one barierami nie tyle między narodami, ile między klasami społecznymi”.

stało się znów ośrodkiem nauk astronomicznych.

Rosną mury wielkiej okragłej wieży, w której ustawili się potężne najpotężniejszego przyrządu obserwatorium — nowego 65-centymetrowego refraktora z ogniskiem długości 10 m. Jest on znacznie doskonalszy, niż 75-centymetrowy refraktor zniszczony przez faszystowską bombę. Uruchomienie nowego refraktora z automatycznym sterowaniem nastąpi wkrótce. Do Pułkowa dostarczono już kopułę wieży o średnicy 15 m wykonaną przez stachanowców leningradzkich.

Kraj radziecki zapatrzywa swą „astronomiczną stolicę” w najnowocześniejszą, najdoskonalszą aparaturę. Astronomowie radziecy wysoce cenili opiekę partii i rządu.

Na Wzgórze Pułkowskim — stwierdza dyrektor obserwatorium, prof. A. Michajłow — roztęła potężna baza naukowa. Odrodzenie Pułkowa otwiera wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju astronomii radzieckiej.

(„Izwestia”, nr 34)

skiego — Władysław Surzyński. Obok nieczytnie niezafasowanej młodzieńczej energii rewolucjonisty, bardzo dobrane, niezwykle inteligentnie podane teksty, jest bardzo ludzki, prawdziwy, męski, pozbawiony naiwności romantycznego bohatera. Interesująca potrafił wyjść z aktu III-go i IV-go, które przeladowane partiami lirycznymi i patetycznymi grozili załamaniem napięcia uwagi.

Fragment roli Venture'a wznoszący niezwykle wypowiedziany w akcie IV-ym przez Józefa Piotnickiego. Liryczne partie Agnieszki Gonzagi dobrze, z dużym przejęciem i zrozumieniem zagrała Maria Chodecka.

Rola księcia Modeny przy padła w udziale Stanisławowi Miłskiemu, który dzięki doskonałej grze w scenie zbliżonej do II-go, doskonale precyzji ruchów zniedołężniałego starca, zżartego nieróbstwem, dobrze oddanej dykcji — charkotu mającego za chwilę umrzeć starucha — przyczynił się wielce do podkreślenia strupiejszości Rzeczypospolitej szlacheckiej, zginiętej arystokracji.

Z innych postaci zasługuje na uwagę rola d'Antraigues — trudna rola cynika i intryganta odtworzona przez Zbigniewa Prusa.

Dzięki umiejętnej pracy zespołu, reżysera, kierownika artystycznego i literackiego,

„Jan Krzysztof” jest dziełem pełnym optymizmu i wiary w człowieka. W tym przede wszystkim tkwi jego wartość.

Z entuzjazmem wita Rolland Rewolucję Październikową; widzi w niej świat nową ery ludzkości. W dziesiątą rocznicę pierwszej rewolucji proletariackiej pisze:

„Uważam dzień 7 listopada 1917 roku za największą datę społecznej historii świata od czasu pełnych chwały dni Rewolucji Francuskiej; moim zdaniem ten nowy krok naprzód ludzkości oznacza przebyte jeszcze w „szeregu” etapu, niż ten, który dziełł anien regimie, stary ustroj od Rewolucji Francuskiej”.

Działalności literackiej i publicystycznej Rolland przewodził od lat idea konieczności bezwzględnej walki z niesprawiedliwością społeczną, o nowe, lepsze życie.

Kiedy w Niemczech dochodzi do władzy elementy faszystowskie, autor „Jana Krzysztofa”, który pragnął dobrosąsiedzkiego współżycia między Francuzami i Niemcami, staje się nieubłagany wrogiem hitleryzmu. „Jan Krzysztof” powstał w czasach, gdy słowo „Weimar” oznaczało tylko kralną Goethego, ojczyznę humanistycznych wzniołych ducha niemieckiego. Ale w latach plekta hitlerowskiego w pobliżu tego samego Weimaru założono jeden z najpotężniejszych obozów koncentracyjnych...

Jako przewodniczący Komitetu Antyfaszystowskiego całkowicie oddał się Rolland walce politycznej, pragnąc ocalić ludzkość przed katastrofą. Coraz częściej zwracał się myślą ku Związkowi Radzieckiemu, czerpiąc otuchę do walki z bliskich kontaktów z Maksymem Gorkim, z którym łączyły go węzły osobistej przyjaźni. Ich korespondencja — to dwugłos wielkich pisarzy, związanych myślą budowania lepszego, wolnej — przyszłości świata.

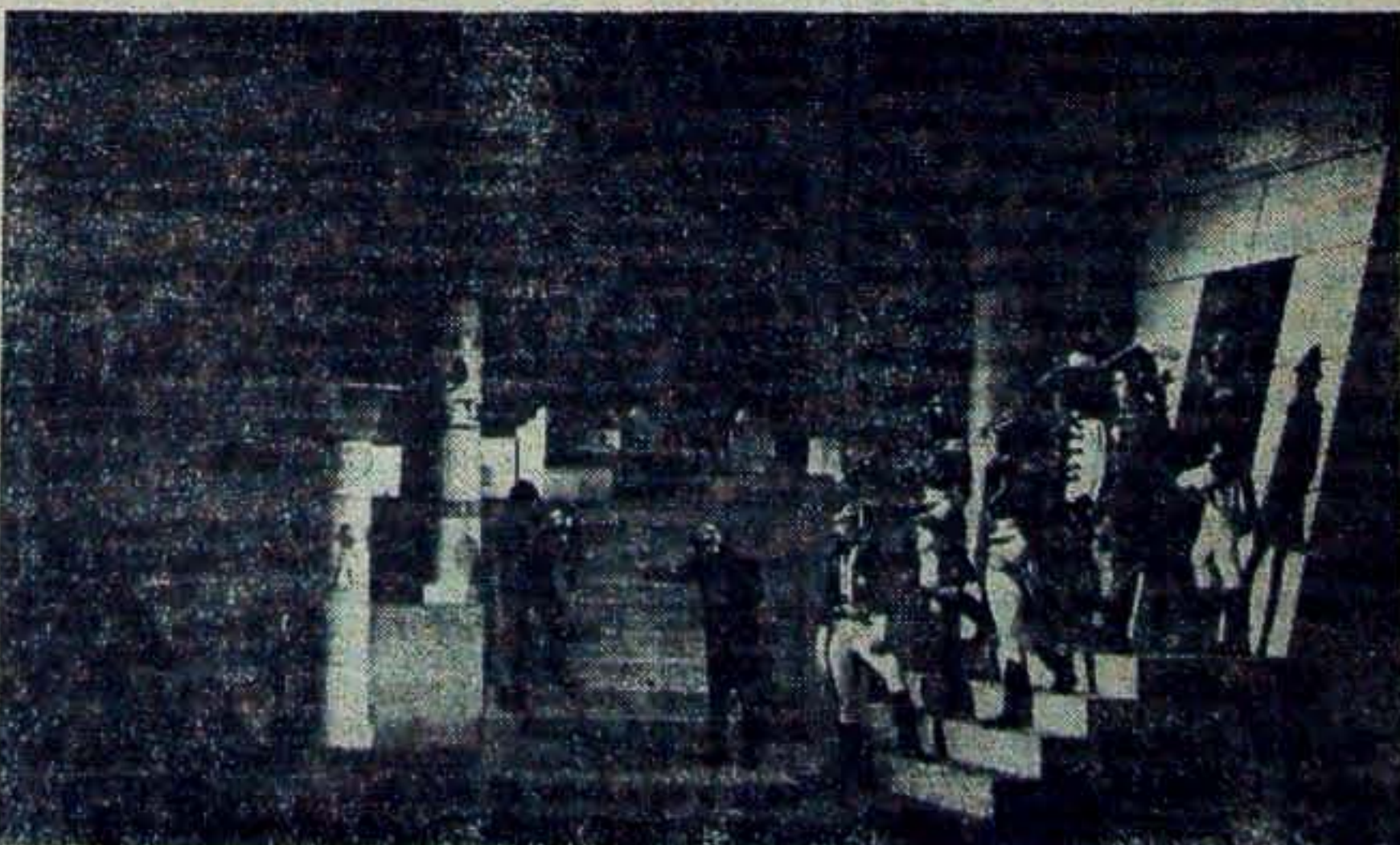
Dwadzieścia lat temu, w czerwcu 1932 roku, Romain Rolland redagował apel Ligii Bojowników o Pokój. W apelu tym czytamy m. in.:

„My także mamy do zdołowania Bastille. Nie spodziewajmy się, że otworzą się one bez walki. Wielkie interesy cementują ich mury. Dzielisz Bastille — to są zakłady przemysłowe handlarzy armat, fabrykantów śmierci, paskarzy niewłaściwości i zniszczenia, aferyzistów, którzy żerują na wojnie, jak insekty na ruinie”.

artysty i dekoratora, realistyczna treść dramatu otrzymała realistyczną również formę. Sztuka dostarcza widzowi błasostockiemu wiele przeżyć estetycznych i ideowych.

I za to należy się podziękować całemu zespołowi Olsztyńskiego Teatru im. Stefana Jaracza. Niech tu w tym miejscu będę wyraził wielką wdzięczność społeczeństwu błasostockiemu.

JEREMI CZULINSKI



Ostatnia scena ze sztuki „Sulkowski”

Na marginesie filmu

„Rodzina Artamonowych”

Przed 16-stu laty zmarł jeden z największych pisarzy świata, pierwszy w literaturze pisarz proletariacki realizujący konsekwentnie zasady nowej metody artystycznej, realizmu socjalistycznego — Maksym Gorki.

Powieść „Artamonow i synowie”, której wersję filmową pod tytułem „Rodzina Artamonowych” oglądaliśmy na ekranie kina „Ton” — to historia trzech pokoleń jednej rodziny kupieckiej stanowiącej uogólniony obraz rozwoju stopniowego „ozkładu i upadku kapitalizmu rosyjskiego. Gorki analizuje w tej powieści przemiany, które przekształcały Rosję na przestrzeni dziesięcioleci, od uwłaszczenia chłopów w roku 1864 do dni Rewolucji Październikowej, na tle przeżyć i ewolucji charakterów różnych postaci; ich dzieje dają w sumie historyczny obraz epoki.

Dzieje rodziny Artamonowych odpowiadają poszczególnym etapom rozwoju kapitalizmu rosyjskiego.

Eliasz Artamonow był z pochodzenia chłopem „ciężką, twardą, chłopską” — a życia wyłobliła w jego charakterze cenne rysy: silną wolę i twórczy rozmach. Eliasz przyczynił się do stworzenia nowych form gospodarczych, ale formy te oparte na wyzysku robotników niosły z sobą krzywdę wyzyskiwanych i wyrodzenie w yskiwanie.

Gorki stawia zagadnienie w sposób następujący: Jak może rozwijać się osobowość człowieka w warunkach kapitalistycznego społeczeństwa? I daje na to odpowiedź w powieści, pokazując, że człowiek eksploatujący innych sam przestaje być człowiekiem, degeneruje się, że stopniowo „najlepsze uczucia obrastają w tłuszcz beznadziejnego lenistwa”, jeśli zeruje on na trudzie innych ludzi. Jeśli sam nie rozwija się w twórczym wysiłku.

Rozbudowując się „dzieło” — fabryka pozwala Eliaszowi na wciągnięcie innych w klerat pracy, temu zaś oderwać się od twórczej istoty życia, od trudu.

Synowie Eliasza byli w młodości ludźmi pracowitymi, dzielnymi, wytrwałymi, wierzącymi w swoją pracę i w siebie. Wraz z rozwojem fabryki gasną wszystkie te uczucia: Stali się wyzyskiwaczami myślącymi wyłącznie o zapewnieniu sobie największych zysków i zabezpieczeniu się przed buntem i zemstą robotników.

Piotr tuczy się krwią robotników, tępieje, rozpływa się, opuszcza, życie nie przedstawia dlań żadnej wartości; i on też zresztą staje się niepotrzebny życiu.

Pełny obraz rozkładu moralnego reprezentuje trzecie pokolenie Artamonowych. Jeśli Piotr i Natalia kapitalizm uczynili chłastami moralnymi dopiero z czasem, w miarę swego stopniowego rozwoju, to przedstawiciele następnego pokolenia, Helena, Tatiana, Jakub, Miron noszą już w okresie dzieciństwa w swojej psychice wszystkie zarodki przyszłego zdegenerowania.

W rodzinie Artamonowych znajduje się człowiek, który wybiera inną drogę życia. Jest nim syn Piotra — Eliasz. W czasie studiów zetknął się z działaczami rewolucyjnymi. Pod ich wpływem a także w wyniku rozmów z robotnikami i obserwacji własnego domu zrozumiał, że jedyną słuszną drogą jest rewolucyjna zmiana stosunków społecznych. Zrywa więc z własną rodziną, wyrzeka się fabryki i majątku. W wyniku owej przemiany politycznej odradza się w nim cechy dziadka, którego imię nosi. Jest stanowczy, posiada silną wolę i umiejętności budowania nowego życia. W zakończeniu powieści dowiadujemy się, że Eliasz walczy w szeregach Armii Czerwonej.

Obraz Eliasza, który w drodze wielkiego konfliktu społecznego potrafił zerwać z własną klasą, potwierdza istnienie w człowieku wielkiej siły, która może mu pomóc w wewnętrznym odrodzeniu się moralnym. I tu tkwi wielki humanistyczny sens powieści; sens wiary w człowieka, w jego wartość moralną.

Co przyniósł z sobą Gorki do literatury? Odpowiedzieć na to pytanie — to znaczy zrozumieć istotne właściwości literatury rosyjskiej początków XX wieku. Sam Gorki powiedział, że „literaturę można nazwać wielką dźwignią ludzkości, gdyż głównym tematem zainteresowań pisarza jest zawsze człowiek z całym bogactwem uczuć i myśli”.

Im pełniej potrafił pisarz zrozumieć życie człowieka, im pełniej mówi o zagadnieniach, które go nurtują, tym silniej opanowuje myśl i uczucia swoich czytelników. Jeśli zamykając przeczytaną książkę dochodzimy do wniosku, że w życiu nasze weszły nowe uczucia, ból i radość, miłość i gniew zasugerowane nam losami bohaterów, uczucia wnoszące do naszej świadomości nowe wartości, wówczas stwierdzamy, że pisarz był dla nas drogim przyjacielem i nauczycielem.

Takim przyjacielem i nauczycielem całej ludzkości był i zostaje wiecznie żywy Maksym Gorki.

J. C.

Tydzień w kraju

Każdy na wieść o Złocie od pierwszej chwili raźnie wziął się do roboty, każdy z nich rozumiał, że swym kilofem może sobie wykuć drogę do Warszawy. Potem przyszedł dzień wyborów. 42 młodych górników z „Eminencji”, najlepszych z najlepszych, szkuje się do wyjazdu wykorzystując ostatnie dni, aby pomnożyć swój złotowy dorobek, jeszcze wyżej przekroczyć normę, jeszcze więcej wydobyć węgla.

Zastąpimy delegatów

A pozostali? W imieniu 180 młodych, którzy pozostają w kopalni, Jan Trzebiatowski skierował do młodzieży całej Polski wezwanie: „Zastąpmy tych, którzy pojadą na Złot”, „Ani jednej tony węgla i stali mniej w dniach Złota! Wszyscy zastąpmy „Warty Złotowe!”

Apel młodego górnika świadczy o wysokim poziomie ideologicznym, o pięknej postawie naszej młodzieży, szerokim echem rozległ się po kraju. Podejmowanie „Wart Złotowych” jest jeszcze jednym przykładem nowego socjalistycznego stosunku młodzieży do pracy i do własności społecznej, jest dowodem, że zdobywa ona coraz większą świadomość celów naszej pracy, naszej walki o pokój, o rozwój sił Ojczyzny, że w walce tej pragnie stać przodowcem.

Ponad 15 tys. młodzieżowych брига produkcyjnych pracuje dziś w kraju. W gromadach wiejskich, gdzie nie ma kół ZMP, działa tysiące grup złotych. Dwa i pół miliona młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej podjęło zobowiązania złote, dając państwu dodatkową produkcję w wysokości setek milionów złotych.

Gdy ten suchy rachunek powiększymy o niewymierne wartości wychowawcze Czynu Złotowego, gdy pomnożymy go przez płomienny entuzjazm młodzieńczy sero — otrzymamy wspaniały bilans przedzłotowego współzawodnictwa, które trwa, które się rozrasta, przekształca w trwale działającą, potężną siłę.

Jeden nurt

Czyn Złotowy, potężnym rwącym potokiem włączył się w nurt wielkiego ogólnonarodowego współzawodnictwa, które zarówno w mieście jak i na wsi rozgorzało przed lipcowym świętem. Codziennie szpalaty gazet wolały wielkimi literami o nowych sukcesach produkcyjnych hutników, o przodujących załogach kopalni, takich jak „Barbara”, „Wyzwolenie”, „Siłak”, „Dymitrow”, „Rozbark”, które w czerwcu dały Ojczyźnie 100 tys. ton dodatkowego węgla, o dolnośląskich robotnikach, którzy realizują zobowiązania wartości 121 milionów złotych, o tkaczach łódzkich, którzy meldują o wykonaniu zobowiązań lipcowych, o czynach stoczniowców i kolejarzy, techników i inżynierów.

W toku współzawodnictwa rodzą się nowe formy zobowiązań w zakładach przemysłowych. Na wsi upowszechniają się nie tylko zobowiązania zespołowe, związane ze zniwami, lecz również zobowiązania indywidualne, długofalowe. Średniolodni chłop, z gminy Czarnogłów P. Hołpiany — rozumiejąc swe obywatelskie obowiązki zobowiązał się odstawić do końca roku 100 kg żywyca i 500 litr. mleka ponad swój wymiar. Jan Skorski przyrzekł wykonać planowy skup zboża na 10 dni przed terminem, tysiące indywidualnie gospodarujących rolników w Czyntle Lipcowym bierze na siebie odpowiedzialność za wypełnienie różnych obowiązków przez całą gromadę.

W pałacu Staszycy

Wspólny czyn lipcowy, czyn robotników i chłopów, młodzieży i inteligencji jeszcze mocniej cementuje wielki narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Do walki tej coraz pełniej, coraz owocniej włącza się nauka polska, polscy uczeni. Ostatnio, pod hasłem „Nauka polska w służbie narodu, pokoju i postępu” toczyły się obrady I sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. W kolumnowej Sali Pałacu Staszycy w Warszawie zebrali się najwybitniejsi polscy uczeni, aby wspólnie ustalić wytyczne planu badań naukowych, szczególnie ważnych dla rozwoju naszej gospodarki i kultury narodowej.

Nauka w Polsce Ludowej chce służyć człowiekowi, socjalistycznemu budownictwu. Dlatego myśl naukowca towarzyszy trudowi robotnika i chłopu; dzięki wiedzy swej uczonego pomaga przezwycięzać przeszkody poznawcze nie do przebycia, wskazuje, jak rolę zmusić do dawania pięknych plonów, jak ziemi wydrzeć skarby, które są narodowi potrzebne.

W ubiegłym tygodniu jedno z pism warszawskich zamieściło wywiad z dyrektorem Państwowego Instytutu Geologicznego, Kazimierzem Guzikiem, w którym czytamy: „Komu to zależało w tamtym okresie (w Polsce kapitalistycznej — przyp. red.) na dokładnej znajomości i na wykorzystaniu rodzimych surowców? Kapitałowi zagranicznemu, bo ten przecież z wyjątkiem kilku surowców, które Niemcy eksportowali — najchętniej importował, a kraj płacił. Zrobili nam niemal „sławę” kraju uboższego w surowce, a naprawdę proszę, naga prawda cyfr: Przed wojną użytkowaliśmy przemysłowo dwadzieścia kilka krajowych surowców skalnych, dziś uruchomiliśmy ich trzykrotnie więcej. Skoczyliśmy pod tym względem o 50 lat naprzód w stosunku do Polski wczorajszej.

Projekt Konstytucji wszedł pod obrady Sejmu

Skoczyliśmy naprzód od dawnej kapitalistycznej Polski o 50 lat... Skoczyliśmy naprzód o kilkadziesiąt lat we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia, naszej gospodarki narodowej. Widzi to i rozumie każdy, kto chce wiedzieć i rozumieć, kto szczerze i gorąco kocha swój kraj. Dumni jesteśmy z naszych osiągnięć, z osiągnięć ludowej Ojczyzny. Pragniemy je prawem ustalić. Podstawowym prawem, zabezpieczającym i utrwalałym nasze zwycięstwa, nasze zdobycze, jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przez z górą dwa miesiące jej projekt był dyskutowany przez cały naród; a obecnie uzupełniony słusznymi poprawkami obywateli, wszedł on pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

Miasteczko Sejny z odległymi o 31 km Suwałkami łączą dziś niezła szosa, po której kursują ładne Leylandy i Chaussony PKS-u. Dziś mieszkańiec Sejny do Suwałk, czy odwrotnie suwalszczanin do Sejny podróżuje wygodnie i tanio. Nie zawsze jednak tak było.

Stala komunikacja między Sejnami, dość dużym w owych czasach miastem, a niewielką osadą — Suwałkami została uruchomiona w końcu XVII wieku po wojnie szwedzkiej. Osiedlił się wówczas w Sejnach zakon Dominikanów, którzy korzystając ze zniszczenia w czasie działań wojennych miejscowego archiwum i większości domów mieszkalnych, w krótkim czasie stali się prawie jedynymi właścicielami niemal wszystkich placów w mieście.

Dominikanie w szybkim tempie odbudowali miasto, pozabawiając jednocześnie mieszczan prawa własności. Powstały liczne karczmy i domy czynszowe przynoszące klasztorowi pokaźne zyski.

Czołgodni ojcowie bogacili się coraz bardziej. Rozszerzając swe zakresy interesów wymagał od nich podróżowania dla inspekcji posiadanych wsi pańszczyźnianych, zawierania i egzekwowania umów handlowych ze szlachtą i sąsiednim klasztorem Kamedułów na Wigrach. Dlatego też ojcowie Dominikanie czuli się zmuszeni uruchomić stałą komunikację między Sejnami, Wigrami i Suwałkami.

Pojazdy konne poczęły kursować na trasie Sejny — Suwałki. Dostępne były one jednak wyłącznie dla księży Dominikanów i Kamedułów oraz bogatych kupców i szlachty. Chłopi choćby płacił złotem (?) korzystać z pojazdu nie było wolno, toteż przez długie jeszcze lata chłopci podróżowali niemal wyłącznie pieszo. O drogach bitych i komu wtedy jeszcze się nie śniło i podróż po błotnistym, wybolstym trakcie z Sejny do Suwałk trwała 8 do 10 godzin.

Na terenie miasta Sejny i pobliskiej okolicy Dominikanie używali początkowo lektyków, w których czterech ojców musieli dźwigać mniej czelgodni bra-

Cudów nie ma jest prawda

Kupe śmiechu sprawia nam „Głos Ameryki”. Ta tuba wiadomości „dobrych czy złych”, ale zawsze fałszywych — gniewa się! Gniewa się na chłopów polskich, że zamiast słuchać ich bredni (przepraszamy czytelników za delikatne określenie) — biorą udział w wycieczkach do Związku Radzieckiego, że zwiedzają kolchozy radzieckie, ba, że po powrocie stają się w swoich gromadach orędownikami zespolowej gospodarki w rolnictwie.

Cóż, tyle waszego panowie z „Głosu Ameryki”, że ze wszystkich amerykańskich wolności została wam wolność bezsilnego gniewania się.

Wyrobniacy z Głosu Ameryki mają „za złe” uczestnikom wycieczek, że po powrocie do kraju ze Związku Radzieckiego „cudów żadnych nie opowiadają”.

A o jakich to cudach chcieliście usłyszeć panowie z „Głosu Ameryki”? Czy czasem nie o tych, z serii „cudów” o płaczących, drgających i mrugających obrazach? Bardzo się zdawało, że owe „cuda”, które za pośrednictwem pospółtych oszustów, a waszych agentów, próbowaliście, w pocie zdobywania amerykańskich dolarów, zaaranżować w Polsce. Chłopi polski przestali wierzyć w takie cuda. Samiście mu w praktyce pokazali, komu te mniemane cuda są potrzebne i kto z nich korzystał.

Chłop polski jest realistą. Widzi i wierzy w prawdę. Cudów nie ma — po prostu chłop radziecki raz na zawsze wyzwolił się z pet wyzysku człowieka przez człowieka. Cudów nie ma — tylko chłop radziecki nauczył się przeobrażać przyrodę. Cudów nie ma — tylko traktory zamieniły raz na zawsze ciężką pracę przy plugu, nowoczesne maszyny uczyniły pracę chłopu radzieckiego lżejszą i, co najważniejsze, owocniejszą.

Cudów nie ma. Tylko instytuty naukowe — badawcze niosą kolchozom wielką pomoc. Mała ampulka bakterii pozwala uzyskać cztery litry wysokowartościowego preparatu do bejcowania ziarna! Gdy wysieje się tak przygotowane ziarno to plony z każdego hektara podnoszą się o 2,5 q pszenicy. A wam, panowie z „Głosu Ameryki” do czego potrzebne są bakterie? Do zabijania ludzi, w Korei, matek i dzieci.

Tak panowie z „Głosu Ameryki”, cudów nie ma. Jest tylko prawda. I o tej prawdzie opowiadał chłop polski po powrocie z ZSRR. Ale prawda w oczy kole — mówi przysłowie. Usłujecie ją zagłuszyć szczekaniem. No, ale od tego jesteście bron.

Zdrajcy z powołania

Pinay, Maurras, Abetz. Nazwiska te nie są obce Francuzom. Znają je nie od dziś.

Pinay, który dziś z łaski amerykańskiej premieruje Francję, w latach okupacji był gorliwym zwolennikiem marszałka — zdrajcy Petaina i zbijał majątek na dostawach skóry dla armii Hitlera, jako że był i jest nadal właścicielem paru garbarni.

Nazwisko monarchisty Maurrasa znane już było przed pierwszą wojną światową. On był tym, który wzywał do zamordowania Jauresa. W latach międzywojennych Maurras wyżywał się we wszelkich atakach przeciwko republice francuskiej. Ale dopiero w okresie hitlerowskiej okupacji mógł w pełni zabłysnąć. Spod jego pióra ukazywały się w prasie gadzinowe artykuły wzywające do mordowania i denuncjowania członków francuskiego Ruchu Oporu. „Sądzić, skazać, wykonać wyrok” — tak brzmiał jego program w stosunku do patriotów francuskich. O partyzantach mówił, że są „terrorystami, których armia francuska miałaby prawo rozstrzelać na miejscu”. „Opinia francuska — pisał ten krwiożerczy zdrajca — powinna energicznie poprzeć decyzję władz okupacyjnych w sprawie brania zakładników — jest to naszym obowiązkiem, interesem i honorem”.

To jeszcze nie wszystko. Jak doniosła ostatnio prasa francuska, jed-

nym ze zwolnionych ma być Otto Abetz, gauleiter Hitlera w okupowanej Francji, który w latach międzywojennych kierował robotą hitlerowskiego wywiadu we Francji. Ci ludzie bowiem, którzy dziś służą amerykańskiemu okupantowi, są pełni wyrozumiałości dla tych, którzy wczoraj służyli okupantowi hitlerowskiemu. Nie chcą trzymać w więzieniu Abetza, bliżej równocześnie pokłony przed Elsenhowerem i Ridgwayem. A poza tym liczą, że ich kompanowie w służbie okupanta hitlerowskiego powiększą szeregi tych, którzy służą okupantowi amerykańskiemu.



Zamerykanizowana „demokracja” we Francji (Gazeta Robotnicza)

ciskowie zwani tu pospolicie „rabanami bożymi”. Obowiązki te były widocznie bardzo uciążliwe, gdyż zdawali się wypadać, że „boże raby” przewracali się nie raz wraz z ładunkiem na bruk, narażając dźwigany „cenny ciężar” na guzy i potłuczenie na bruku. Wreszcie około 1700 roku lektyki zostały skasowane.

Bezpośrednią przyczyną skasowania lektyków było, jak czytamy w kronikach klasztornych, narażenie na szwank zdrowia ojca przeora Gaudentego, którego „raby boże” nielitościwie wywaliły na bruk i dotkliwie potłukły, tak że przez dłuższy czas ojca przeora „trapiła melankolia coram wzruszenia wtrąby i obsunęła się żołądka”.

Płynęły lata za latami, zmieniały się władze, znikł feudalizm, zapanowała burżuazja, a sposoby komunikacji między Sejnami i Suwałkami nie uległy większej zmianie. Zbudowano wreszcie krótko przed pierwszą wojną światową szosę i na trasie pojawiły się tzw. dryndy. Było to coś pośredniego między cygańską budą a karawanem.

Właścicielami takiej dryndy kursującej z Suwałk do Sejny w Polsce przedwojennej byli suwalszczanie Olsztyn i Wołagiewicz.

Do 1930 r. drynda nie miała żadnej konkurencji, bo dopiero w owym roku poczęli kursować tu samochody. Ponieważ jazda samochodem kosztowała 2 zł, a rzadko kogo stać było na taki wydatek, drynda na tej konkurencji samochodu wcale nie uciepiała. Nadal więcej pasażerów jeździło dryndą niż samochodem.

Na trasie Suwałki — Sejny kursował samochód także i w czasie okupacji, ale już z napisem „nur für Deutsche”.

Ale i to przemigło. Przyszły wygodny Leyland i Chaussony, które komunikację między Suwałkami i Sejnami, tak jak i gdzieś indziej uczyniły szybką i dostępną dla każdego.

H. Matejczyk

OpRy\$ki

Historia po amerykańsku

Amerykańskie władze okupacyjne wydały podręcznik historii Niemiec. W podręczniku tym Goethe mu poświęcono zaledwie 8 wierszy. Natomiast Kruppowi amerykańscy „historycy” poświęcili 150 wierszy.

Są kraje, w których czcił się pamięć wielkich poetów i pisarzy. W USA natomiast czczona jest pamięć handlarzy śmierci, chociażby produkowali armaty i broń, od której ginęli amerykańscy żołnierze.

Wart Pac pałaca

W krajach sąsiadnych, a m. in. w Hiszpanii, spotkać można młodych Francuzów spędzających swoje urlopy czy wakacje. Dzięki tym podróżom w krajach wolnej Europy... itd. itd. — „Nisze socjaldemokratyczny dziennik francuski „Populaire”, rozpluwając się nad frankistowską Hiszpanią.

Tak, dla socjaldemokratów katońskich frankistowska jaką jest dzisiejsza Hiszpania, zalicza się do tzw. wolnej Europy. Wart Pac pałaca, albo, jak kto woli, ręka ręce myje itd. Do wyboru.

Zdrajca — zdrajcy

W tych dniach minęła 36 rocznica bitwy pod Verdun, która pochłonęła życie setek tysięcy Francuzów i Niemców. Na pobojuwisko udał się nowo-promowany marszałek Francji, Juin. Ten „zastużony” wojak, który wczoraj pod rozkazami hitlerowskiego marszałka Rommela, a dziś pod rozkazami amerykańskiego generała Ridgway'a pnie się w hierarchii wojskowej, uznał za stosowne wygłosić przemówienie, w którym złożył hołd pamięci... marszałka-zdrajcy, Petaina. Juin uważa, że zwiłki marszałka-zdrajcy winny spocząć pod Verdun.

Innymi słowy historyjka o tym, jak to jeden zdrajca wystawia laurkę drugiemu zdrajcy.

Kraj oparty na strachu

„Jeżeli ludzie nie żyliby w strachu, jak moglibyśmy uzyskać zgodę Kongresu na przyznanie środków na zbrojenia?”. Taki pogląd jednego z amerykańskich działaczy politycznych usłyszał naczelny redaktor angielskiego czasopisma „New Statesman and Nation”, Kingsley Martin, w czasie podróży po Stanach Zjednoczonych.

Martina uderzyły rozmiary historii wojennej w USA. I tak strach ohywateli amerykańskich, wyskakujących z okien domów dla obłąkanych, wybiegających na brzozy stłuczonej szyby na ulicę z okrzykiem „Rosjanie atakują!” — ułtwa Kongresowi, żyjącemu w strachu przed monopolistami, uchwalając nowe środki na zbrojenia, czego domagają się kapitaliści, żyjący w strachu przed kryzysem. Jakiś mechanizm, prawda?

Nie tędy droga

Amerykańskie czasopismo „US News-and World Report” zamieszcza wywiad z Czang Kai-sze-kiem, w którym ten wzywa Amerykanów do systematycznego bombardowania celów wojskowych w Chinach.

Rada by dusza do ralu... Ale zmieniła kierunek. Tam już dla niej miejsca nie ma.

„Kultura wzbogacona”

„Ojciec bohaterki dostał w bóję z gangsterami siedemnaście postrzałów. „Uważaj na Nelly” — jeży. Rece opadają mu w przedśmiertnych drgawkach. Bohater naciąga mu na głowę prześcieradło i idzie do Nelly. Nelly: „Czy on...?” Bohater skinął smutnie głową i Nelly utonęła w jego ramionach”.

(Zmiana sceny)

„Bohater postanowił ograbić mia sto poszukiwaczy złota. Opowiada o tym właścicielowi spelunki. Ten syzy jak wąż: „To miasto jest dla nas dwóch za małe. Jeden musi odejść. Ale ja... ha, ha, ha... nie odejść”. Wyciąga rewolwer. Strzela”.

(Reflektory gasną)

Cytując te właśnie wyjątki z repertoriów programów telewizyjnych, jeden z krytyków nowojorskich stwierdził: „Program slacji telewizyjnych wzbogaca kulturę Amerykanów”.

Dodajmy — kulturę amerykańskich zbrodniarzy. Mat.

NASI KORESPONDENCI PISZA

W obliczu zbliżających się zniw

Prawie wszystkie PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i chłopi gospodarujący indywidualnie kończą sianokosy i w przyspieszonym tempie przygotowują się do zniw. Jak donoszą nasi korespondenci, dzięki sprzyjającej pogodzie większość siana znalazła się już w stodołach, szopach, bądź też stogach.

Chłopi z gromady Sobolewo w gm. Dojlidy sianokosy zakończyli w pierwszych dniach lipca. Bronisław Matela i Bronisław Siegienie- wicz posiadający po 2 ha łąki byli w gromadzie pierwszymi, którzy skosili i zwieźli siano do stodoł. Obecnie trwa już w gromadzie intensywne przygotowania do zniw. Spora część chłopów sprzątnie zboże przy pomocy żniwi-

rek i snopowiązałek, mniejsze działki trzeba będzie kosić ręcznie. Umowy z GOM-em są zawarte, kosy przygotowane i najdalej za tydzień cała gromada przystąpi do zniw. Zbiory zapowiadają się bardzo dobre, znacznie lepsze niż w roku ubiegłym.

Młodzież szkolna z gromady Widowo w pow. bielskim postanowiła przez wakacje pomóc członkom spółdzielni produkcyjnej w pracach letnich. Zarówno ZMP-owcy jak i młodzież niezorganizowana pracą swą przyspieszyła zakończenie sianokosów, za co przewodniczący spółdzielni Józef Gawryluk złożył jej oficjalnie podziękowanie.

Przy sianokosach szczególnie wyróżniła się zetem-pówka Olga Kolner, która mimo swej pracy przy dojeniu krów, codziennie brała udział w sprzecie siana. Poza nią na wyróżnienie zasługują: Grzegorz Białokozowicz, Franciszka Krutelewicz, Elżbieta Markiewicz, Maria Gawryluk i inni. Młodzież pracuje wydajnie bo pragnie czynem uczcić Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Do zniw spółdzielcy przystępowali się należycie. Wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze są wyremontowane. Przewiduje się zakończenie zniw w terminie o 3-4 dni krótszym niż zaplanowano.

Podobnie sprawnie przebiegły sianokosy i zakoń-

no już przygotowania do zniw w spółdzielni produkcyjnej Leniewo, Dublażynie, Sobótce i innych gromadach w pow. bielskim. Nie wszędzie jednak praca przebiegała tak gładko jak w Widowie czy Sobolewie.

O ile spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i gromady indywidualne, z małymi wyjątkami, na ogół dożeniły należycie znaczenie szybkiego i sprawnego przeprowadzenia sianokosów i przygotowania do zniw, o tyle zaniedbały ten odcinek pracy niektóre przysiadki rad narodowych. Przykładem niezadecydowania i opieszaństwa może być gmina Drohiczyń.

Choć żniwa są już za pasem Prezydium GRN w Drohiczyń nie rozpracowało dotychczas planów pomocy sąsiedzkiej w poszczególnych gromadach i nie pomyślało nawet o rozplanowaniu i rozpropagowaniu sprawy podorywek oraz poplonów.

Co prawda prawie we wszystkich gromadach odbyły się zebrania z udziałem aktywu gminnego, nie stawiano jednak na nich konkretnych zagadnień. Ot aby zarządzaniu władz zwierzchnich stało się zadość. Np. w gromadzie Arbaszy zebranie odbyło się, mówiono nawet o pomocy sąsiedzkiej, lecz nikogo do jej udzielenia nie zobowiązano, choć są tu biedacy, którym trzeba będzie pomóc, bo inaczej wpadną w szpony kulaków.

Mówiono również o sprawie siania poplonów, ale tylko aby zbęd. Sprawy poplonów i podorywek zbyt kilku młomówiacych frazesami. Jeśli na odcinku przygotowania do zniw sytuacja w gminie drohiczyńskiej nie jest jeszcze beznadziejna, to tylko

dlatego, że sami chłopcy wykazują dla niej wiele zainteresowania. Natomiast Prezydium GRN wlecie się w ogóle zamiast przodować i mobilizować ludzi do pracy.

Aby żniwa przebiegały sprawnie, aby nie zmarnowało się ani ziarno zboża przysiadki rad narodowych (dotyczy to oczywiście i Drohiczyń) powinny zrewidować póki czas swój stosunek do sprawy przygotowania do akcji żniwno - omiotowej. Największy nacisk trzeba położyć na należyte zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej i ani na chwilę nie zapominać o gospodarczym znaczeniu podorywek i siewie poplonów.

Tam, gdzie istnieją jeszcze braki i niedociągnięcia należy przeprowadzić, póki jeszcze czas, powtórne zebrania gromadzkie. (hm)

Soltys biurokrata

Skutkiem niedbalstwa stosunku soltysa do powierzonych mu przez władzę ludową obowiązków gromady Budwień w gminie Giby wlecie się w ogóle, jeśli chodzi o realizację obowiązków wobec państwa. Zobowiązanie obowiązkowej dostawy mleka podpisał w gromadzie jedynie Józef Namlotko.

Nie podobało się to soltysowi, Józefowi Niemkiewiczowi, toteż gdy przyszło do doręczenia mieszkańcom gromady zawiadomienia o wysokości i terminach dostawy mleka pominął on Józefa Namlotkę, aby jej utrudnić wywiązanie się o obowiązków. Co się stało z zawiadomieniem, trudno zgadnąć.

Józefa Namlotko ma już ponad 60 lat, a musiała pieśno wędrować do odległych o 7 km Gib do delegata CUSIK, aby otrzymać duplikat zawiadomienia. I co ciekawiej Prezydium GRN w Gibach nie wyciągnęło do tychczas żadnych wniosków z postępowania soltysa biurokraty. (7391)

H. Kopel — Giby

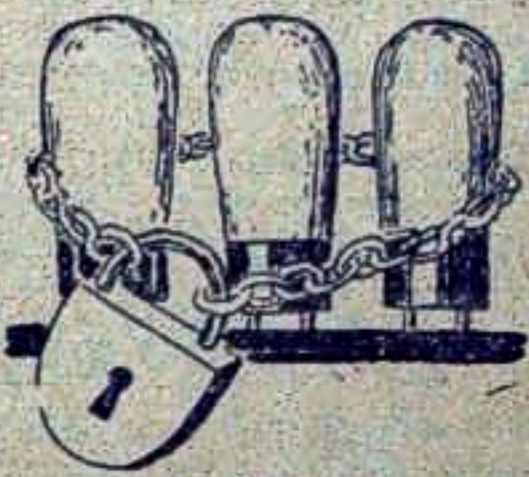
IL Wiatkach...

Milczący radiowęzeł

Zaloga Warsztatów Drogowych PKP w Starosielcach za swe osiągnięcia produkcyjne otrzymała na początku ubiegłego roku urzędzenia do radiowęzła. Nie długo jednak można było nimi się cieszyć, bo administracja nie dbała o należyty konserwację i naprawę uszkodzonych przez dźwięki przewodów. I tak część punktów nieczynna jest już od roku.

Od miesiąca radiowęzeł w ogóle milczy, gdyż administracja nie pomyślała o uzupełnieniu lamp i zakupie odpowiedniego wzmacniacza. Propaganda w warsztatach ogranicza się do zwolnienia masówek, podczas gdy postawienie

na odpowiednim poziomie pracy radiowęzła mogłoby wiele



przyczynić się do uaktywnienia zalogi. (7390)

J. Kamiński
Starosielce

Ja tu rządę...

Dyrektor Centrali Zaspotrzebia Rolnictwa w Grajewie Ła-będzki trzyma starosielceckiej zasady, że „szlachcic



na zagrodzie równy wojewodzie" i nie uznaje żadnych za rządzących ludowych, jeśli nie są one podpisane przynajmniej przez... ministra.

A oto dowody. Pracownicy CZR Wiercińska i Fotruński

Karygodne marnotrawstwo

Kierownictwo PSS w Łomży nie wiele dba o należyte magazynowanie towarów. Np. składowka towarów przy sklepie nr 31 pełna jest wody i błota, co spowodowało zniszczenie sporej ilości artykułów spożywczych.

O tym stanie rzeczy nie do-brze dyrektor PSS tow. Wąs-czewski, lecz choć pracuje na

tych stanowisku od 6 tygodni nie zadbał, aby z piwnicy, w której składa się towary, wypompować wodę. Nie lepiej wygląda sytuacja w składowce sklepu nr 29.

Czas już najwyższy, aby skończyć z tym marnotrawstwem mienia społecznego. (7288)

A. Ustinowicz — Łomża

Dlaczego?

Prezydium MRN w Sokółce dotychczas nie przystąpiło do remontu drogi i budowy mostu na odcinku w kierunku do szosy Sokółka — Dobrowa, choć prace te przewidziano w planie wiosennym? (6694)

Zarząd Gminnego Koła ZMP w Zabłudowie nie chce od dłuższego czasu zwolnić zebrania, na którym można byłoby podsumować dotychczas osiągnięte wyniki zobowiązań przedłożonych? (7308)

Brak opieki nad grupami złotowymi

W wielu Instancjach organizacji ZMP, która jest czołową gwardią w zainicjowanym przez ZG ZMP młodzieżowym współzawodnictwie przedzłotowym, brak jest zrozumienia obowiązków systematycznej opieki polityczno - wychowawczej nad grupami złotowymi.

Jaskrawym tego przykładem jest Zarząd Gminny ZMP w Drohiczyń, który zbyt mało interesuje się pracą poszczególnych grup. I tak np. od początku czerwca (tj. od chwili powstania grupy) do dzisiaj, Zarząd Gminny, ani raz nie skontrolował pracy grupy złotowej we wsi Lisowo i nie wie, że grupa ta ma poważne osiągnięcia. A co gorsze nikt z aktywów (nie wyłączając przewodniczącego kół. Zawadzkiego) nie zainteresował się, jak ta młodzież żyje.

Akcyjna robota, jaką widać i na terenie innych grup, nie świadczy dobrze o pracy Zarządu. Zbiurokratyzowany Zarząd Gminny ZMP zapominał, że obowiązkiem jego jest otoczyć szczególnie troskliwą opieką polityczno-wychowawczą grupy złotowe.

Mniej odpraw, komendowania młodzieżą zza biurka, a więcej systematycznej kon-

kretniej roboty w terenie! (7452)

Eugeniusz Walczuk
Drohiczyń

Troska o mienie społeczne obowiązkiem każdego obywatela

W dniu 28 czerwca w naszej gazecie ukazała się notatka pt. „Maszyna nie żając”, w której korespondent wskazał na brak opieki nad stojącą w polu w Kalinowie (pow. Elk) prasą do słomy. Prasza ta stoi niezabezpieczona i niszczona przez słońce i deszcz.

Korespondent nasz wiedząc o przejęciu byłych SOM-ów przez POM-y uwa-

żał, że winę za taki stan rzeczy ponosi POM w Elku. POM w Elku poczuł się notatką mocno dotknięty. Zbadano, że maszyna nie należy do GOM, lecz do GS-u w Kalinowie.

W odpowiedzi na Interwencję otrzymaliśmy pismo z elckiego POM, w którym czytamy dosłownie: „Korespondenci, piszący artykuły do gazet, niech dobrze zbadają stan rzeczy, a nie piszą „lipnych” artykułów z zarzutem pod kierownictwem POM Elk”.

Przyznajemy się ze skrupułem, że korespondent nasz pomylił się nieco z adresem, ale zdaje się, że POM w Elku zamiast obrażać się powinien zainteresować się losami niszczącej maszyny mimo, że należy ona do GS-u. Troska o mienie społeczne jest bowiem obowiązkiem wszystkich obywateli i dlatego, jeśli POM umiał zbadać, czyja to jest maszyna, powinien również umieć zaalarmować choćby PZGS o istniejącym stanie rzeczy, a nie obrażać się na korespondenta, który pisząc notatkę kierował się właśnie troską o mienie społeczne. O tym właśnie w wyrażeniu POM-u, poza oburzeniem na korespondenta, nie ma ani słowa. A szkoda. (6758)

H.M.

Młodzieży trzeba pomóc

Przed miesiącem na skutek interwencji „Gazety Białostockiej” Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim powierzyło Zarządowi Oddziału ZSCH opiekę nad Domem Ludowym w Topczewie. Zda- wało się, że w wyniku tej decyzji ZSCH zainteresuje się natchmiast sprawą i pomoże borykającej się z trudnościami młodzieży w doprowadzeniu budynku do należytego stanu.

Nic podobnego. Zarząd Oddziału ZSCH Domem Ludowym w Topczewie nie interesuje się wcale. Młodzież zorganizowana w LZS własnymi

siłami naprawiała ściany, za- zebrane z przedstawień amatorskich pieniądze zakupiła gwoździe i trochę papy.

Dom Ludowy wygląda pięknie, ale ma dziurawy dach wymagający szybkiej naprawy. Młodzież z Topczewa nie żąda, aby robotę ktoś za nią wykonał, ale pragnie, aby ZSCH jak opiekun Domu Ludowego przyszedł jej z pomocą i poradził, co i jak mają dalej robić, aby jej praca już włożona nie poszła na marne. (7387)

L. A. — Topczewo

Będzie więcej opału

Podobnie jak w roku ubiegłym Gminna Spółdzielnia w Michałowie od czerwca przystąpiła do wydobycia torfu na opał. Prace postępują szybko naprzód dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu wśród robotników zatrudnionych przy kopaniu torfu.

Na czoło wysunął się Kazimierz Markiewicz, który w czerwcu potrafił zarobić 1200 zł. Nie zostają w tyle i tacy robotnicy, jak Walentyna Filipczuk, Mikolaj Doman, Jan Paremski, Zina Bujko i inni. Dzięki ich pracy plan wydobycia torfu zostanie poważnie przekroczony. (7026)

A. Kazberuk
Michałowo

GAZETA pomogła

Milczące radio

Pod tym tytułem wydrukowaliśmy w numerze z dn. 12-13 stycznia br. korespondencję W. Barana ze spółdzielni produkcyjnej Wólka-Terechowska w pow. bielskim. Korespondent pisał, że Spółeczny Komitet Radiofonicznej Książki w Białymstoku podarował spółdzielni radiodiodę. Po przewiezieniu i zainstalowaniu radiodiody na miejscu okazało się, że aparat nie działa. Spółdzielcy oddali radio do naprawy zwracając się do SKRK o zwrot poniesionych kosztów. Wskutek naszej interwencji SKRK uwzględnił prośbę spółdzielni i postanowił zwrócić koszty naprawy radiodiody. W tym celu Zarząd Spółdzielni w Wólce-Terechowskiej winien pociągnąć w Białymstoku numer wnego konta bankowego. (7154)

Budulec na dom

Jerzy Mikulak z Hajnówki donosił w liście do redakcji, że Synonem Sawicki ze wsi Lipiny mieszka w ziemianie, a Prezydium GRN nie udziela mu do-

ład pomocy w odbudowie domu, zniszczonego podczas wojny.

Sprawą zainteresowała się Prezydium WRN i po zbadaniu jej zleciło przydzielić Sawickiemu materiały do budowy domu. (6682)

W Bielszczyźnie zabłysło światło

W nr 139 z dnia 11 czerwca br. zamieściliśmy notatkę naszego korespondenta Piotra Baszuna z gromady Bielszczyzna w pow. bielskim pt. „Kiedy będzie światło?”.

W gromadzie od kilku lat prowadzono prace elektryfikacyjne. Mimo że zakończono budowę i wykonano instalacje elektryczne światła w niej nie miały.

Zjednoczenie Energetyczne w Białymstoku powiadomiło nas, że w dniu 21 czerwca włączono do sieci elektrycznej 37 zagród we wsiach Bielszczyzna, Putski i Doline. Pozostałych 19 gospodarstw otrzyma światło w najbliższym czasie po dostarczeniu przez Warszawskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa i ZW, bezpieczników. (6624)

Zmieniło się życie w Dubinach

Revolucja kulturalna w Polsce rozprzestrzeniła się coraz bardziej i dociera nawet do miejscowości, jak to mówią, deskami zabitych od świata. Nie ominęła ona również zaniedbanych ognisk przez rządy sanacyjne puszczańskich wsi w gminie Hajnówka.

Największą gromadą w gminie Hajnówka są Dubiny. Wsielić około 150 gospodarstw mało i średniorolnych. Za czasów sanacyjnych była to 4-oddziałowa szkoła powszechna, wypuszczająca w świat półanalfabetów umiających się ledwie podpisać, bo o dalszej nauce po ukończeniu tej szkoły nie było nawet mowy. Młodzież kończyła szkołę i zanim dorosła, zdążyła zapomnieć wszystko, czego się nauczyła, bo książka czy gazeta była we wsi niespotykanym gościem.

Zaden chłop z Dubin nie mógł sobie pozwolić na kształcenie dzieci nawet w szkole średniej, nie mówiąc już wcale o szkołach wyższych. Wprowadził Bazyli Ko-

łowski syna na naukę do szkoły w miejsc, ale musiał go szybko stamtąd zabrać, bo nie starczyło mu nawet na zakup gimnazjalnego mundurka.

Z chwilą odzyskania niepodległości i rozgromienia klasy wyżykiwaczy sytuacja w Dubinach zmieniła się na lepsze. Dziś w Dubinach jest 7-klasowa szkoła podstawowa, do której uczęszcza ponad 120 dzieci. Rokrocznie szkołę opuszcza 20 i więcej absolwentów, którzy idą uczyć się dalej do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Obecnie 9 synów i córek dubińskich chłopów uczy się w szkołach średnich w Hajnówce, 3 w Liceum Pedagogicznym w Białymstoku.

Michał Grygoruk, syn średniorolnego chłopka ukończył medycynę na Uniwersytecie Warszawskim, Eugenia Siekan kończy wydział matematyczny - przyrodniczy, a Jerzy Greczan uczy się w Szkole Oficerskiej. Wszystko to w Polsce sanacyjnej było wprost nie do pomyślenia.

W r. 1950 w Dubinach zniknął raz na zawsze analfabetyzm. Anna Gorbacz, była analfabeta, z przejęciem czyta dziś książki: „Traktory zdobędą wiosnę”, „Jak hartowała się stal” i inne wypożyczone z biblioteki gromadzkiej liczącej około 300 tomów. W każdej chłopskiej chacie znajduje się gazeta lub czasopismo, a nie do rządu należą chaty, gdzie prenumeruje się po kilka gazet i czasopism. Gromada jest radiofonizowana i elektryfikowana. Dobrze urządzona świetlica każdego wieczoru gromadzi młodych i starych, którzy czytają gazety i czasopisma, grają w szachy, warcaby lub tańczą przy dźwiękach adapteru.

Oświata i kultura rośnie we wsi coraz bardziej. Istnieje tu, zorganizowany w 1951 r. 70 osobowy zespół czytelniczy. Rośnie coraz bardziej świadomość chłopów, którzy poznawszy dobrodziejstwa kulturalnego życia, pragną żyć jeszcze lepiej i zasobniej.

Coraz częściej słyszy się głosy o konieczności zorganizowania w gromadzie spółdzielni produkcyjnej i tylko brak należytej pomocy i opieki z zewnątrz powoduje, że spółdzielnia produkcyjna dotychczas w Dubinach nie powstała. Chłopi coraz lepiej rozumieją, że gospodarstwo zespółowe wyzwoli ich od trudów i kłopotów i pozwoli na jeszcze lepsze, kulturalniejsze życie. (7452)

S. Kołło — Dubiny

R. Siegienie- wicz — Sobolewo. Prosimy o przybliżony artykuł o Waszej wsi.

Z. Okragły — Łomża. Notatki Waszej o zobowiązaniach złotowych nie możemy drukować, gdyż jest zbyt ogólnikowa i nie podaje nic konkretnego.

J. Chomiczowski — Sejny. Wiersz słaby, podobnie materiał do felietonu. Naprawdę nam o życiu Sejny, przygotowaniach do zniw i innych sprawach, którym żyje dziś całe społeczeństwo.

W. Nazarek — Łomża. Notatka o pracy Prezydium GRN w Michałowie jest tak chaotycznie ułożona, że nie możemy zrozumieć, o co Wam właściwie chodzi.

A. Kazberuk — Jazkowy Gród. W. Sutyrowicz — Bielszczyzna. Notatki o melioracji podłonek. Na ten temat pisaliśmy już bardzo dużo.

M. Podsiad — Łomża. Notatki Waszej o pracy biura opałowego w Łomży nie możemy wykorzystać z braku miejsca.

Na budowach Białegostoku

Zalogi realizują zobowiązania lipcowe

Zbliża się ósma rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN. Realizując Czyn Lipcowy robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca i młodzież wkładają swój wysiłek w dzieło szybszego wykonania zadań III roku Planu 6-letniego.

Zaloga Akademii Medycznej

nej do dnia 10 bm. wykonała już 72 proc. zobowiązań.

Na czoło wysunęła się brygada blacharska Suchowolca, która realizując podjęte zobowiązania wykonała je już w 90 proc. Kończąc pokrycie blachą dachu budowy przystąpiła do podciągania dachu pokostem.

Godnie również realizuje swoje zobowiązania brygada cieśli Szkladzia, która wykonała już desekowanie gzymsu, a wleźbę dachową wykonała w 60 proc. Ponadto cieśle brygady Szkladzia dodatkowo wykonali 600 m kw. rusztowania.

Nie pozostałe w tyle brygada młodzieżowa Włodzimierza Suproniuka. Brygada składowa się z 6 osób podejmując zobowiązania oraz czując godnie Złoty Młodych Przewodników postanowiła dostarczyć zaprawę tynkarską dla 28 tynkarzy. Przed podjęciem zobowiązania dostarczała zaprawę dla 22 tynkarzy.

Pomyślnie realizuje swoje zobowiązania lipcowe zaloga budowy 405. Niektóre brygady z tej brygady wykonały już Czyn Lipcowy. Do takich należy brygada izolatorska Józefa Rolnickiego oraz Mikołaja Małaszewskiego, które skończyły roboty izolatorskie w korpusie głównym. Zobowiązania swoje wykonała także brygada betonarska Mikołaja Bobleja, skracając betonowanie posadzki o 4 dni tj. do dnia 11 bm.

Podobnie brygady budowlane Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego włączono do ogólnego nurtu zobowiązań lipcowych i Złoty Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej godnie realizują Czyn Lipcowy.

Brygada monterów wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania Romualda Sosnowskiego pracująca na budowie 56 realizując podjęte zobowiązania osiągnęła 357 proc. normy oraz zaoszczędziła dotychczas 8.990 zł.

Brygada cieśli Antoniego Kunda jedna z najlepszych brygad cieśli Białegostoku także godnie realizuje Czyn Lipcowy.

W toku realizacji zobowiązań brygada Kundy osiągnęła 446 proc. normy zaoszczędzając przy tym 1420 złotych.

Dobre wyniki w pracy przy realizacji Czynu Lipcowego osiągały inne brygady i zespoły budowlane Białegostoku, przyznając się do szybszego wykonania planów produkcyjnych. (b)

Rozszerzone plenium Zarządu Okręgu ZBoWiD

W dniu 13 bm. o godz. 10.30 w Świetlicy Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Pocztowych przy ul. Warszawskiej 13 odbyło się rozszerzone plenium Zarządu Okręgu Związku Bołowników o Wolność i Demokrację z udziałem aktywów związkowego z terenu całego województwa.

Tematem obrad będzie sprawozdanie z odbytego IV Plenum Zarządu Głównego ZBoWiD oraz nakreślenie wytycznych do planu pracy na III kwartał br.

Niespodzianki wędlinowe

Przykrego rozczarowania doznała w dn. 5 bm. ob. Jaworska zam. w Białymstoku przy ul. Skorupskiej 24. O toż w kielbasie kupionej w sklepie nr 18 MHD znalazła się zwykły robak.

Możeby dyrekcja MHD poinformowała nas i komisję sanitarną, z jakiego zakładu masarskiego pochodzi kielbasa sprzedawana w sklepie MHD nr 18 w sobotę — w cenie 20 zł za kg.

Komisja sanitarna bliżej chyba „zaopiekuje” się tą sarnią.

Próbka kielbasy z „przysmakiem” jest do objawienia w Redakcji w dziale miejskim.

OGŁOSZENIA UROBNE

KÓŻNE

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 123-0

ZAMIEŃ mieszkanie 3 pokoje z kuchnią — osobny domek 400 m² w Łodzi na podobne lub mniejsze w Białymstoku. Władysław. Eki. Wojska Polskiego 74. Wersaka. g 993-1

Co mówią delegaci na Złoty

Konstytucja zapewni mi naukę i pracę

Nad krosnami w tkalni pluszu stoi pochylona postać młodej tkaczki. Leokadia Zuchowska w skupieniu obserwuje wydłużający się z każdą chwilą materiał na krosnach. Zuchowska w związku z Złotem zobowiązała się wykonywać dziennie 3000 rzutów więcej i osiągać 125 proc. bazy okordowej. Młoda tkaczka jest sierotą. Przed wojną w Polsce sanacyjnej, przyszłość Łodzi — to ciężka praca służącej u jasnej pańszczyzny. A obecnie — Zuchowska jest przodującą pracownicą i dlatego cieszy się powstaniem szacunkiem. Do pracy przychodzi zawsze wcześniej, aby pomóc w dostarczeniu przędzy do krosien. Pomaga też koleżankom w pracy. Zuchowska jest dobrą aktywistką, ma zaufanie młodzieży, w dowód czego na Złoty została wybrana jednogłosnie.

Stanisław Nowaczyński jest magazynierem w tejże fabryce. Udziela się pracy społecznej i zawodowej.

— Zagadnienie produkcji — mówi kol. Nowaczyński — leży mi na sercu, dlatego też staram się, aby materiały z magazynu dostarczyć na hale zawsze na czas i w dostatecznej ilości. Urodziłem się w Białymstoku w rodzinie robotniczej. Ojciec mój przed wojną był jak wielu innych bezrobotnym. W domu nierzadko przymieraliśmy z głodu i nie dostatkami. Dopiero Polska Ludowa dała nam inne życie. Konstytucja Rzeczypospolitej Ludowej zapewniła mi

pracę i naukę — świecą na przyszłość. Jestem wdzięczny młodzieży za zaufanie, które na Złoty i przyrzekałam, że zaufania jej nie zawiodę. Po Złocie z jeszcze większą aktywnością przystąpię do pracy, aby stać się godnym przysięgi w szeregi PZPR.

Na Złoty została też wybrana Walentyna Szczep — kolporterka z Fki Pluszu. Jest aktywną pracownicą, bierze czynny udział w życiu społecznym.

— Przekonałam się — mówi kol. Szczep — że organizacja ZMP-owska wychowuje młodzież na wiernych dzieci kochanej Ojczyzny. Ze organizacja uczy, jak pracować i kochać lud, dlatego też postanowiłam przed Złotem wstąpić w jej szeregi.

Stefan Mikłaszewski syn małorolnej chłopki postanowił również wstąpić w szeregi organizacji ZMP-owskiej.

Mikłaszewski ma zdolności artystyczne, ładnie wykonuje gazetki ścienne i dekoracje. Trzeba, by organizacja ZMP więcej się nim zainteresowała i skierowała go do szkoły artystycznej.

Młodzież Fabryki Pluszu na Złoty wybrała 35 delegatów, aktywistów pracy społecznej i zawodowej.

Kierownikiem delegatów na Złoty jest tow. Zenon Lisak — ślusarz tejże fabryki. Tow. Lisak dał duży wkład w wychowanie młodzieży na terenie fabryki. Obecnie jest aktywistą Zarządu Miejskiego ZMP.

Tow. Lisak w latach dziecięcych został sierotą. Ciężkie miał życie. Podczas okupacji był wywieziony do Niemiec, gdzie pracował u obszarnika.

— W Niemczech poznałem — mówi tow. Lisak — jakimi wrogami są dla nas faszyści. W Polsce Ludowej, która zapewniła mi przyszłość, chcę być aktywnym członkiem partii, a po powrocie ze Złoty jeszcze z większym wysiłkiem przystąpię do pracy, aby dołożyć cegiełkę do budowy ustroju socjalistycznego.

Delegaci na Złoty nie zawiodą zaufania młodzieży.

B. Barszczewski

Program radiowy na dzień 12 i 13 lipca

SOBOTA 12 bm.
Program I na fal 1322 m
5.30 Koncert poranny. 6.30 Pieśni krajów demokracji ludowej. 11.15 Muzyka i aktualność. 12.45 „Melodie ludowe”. 17.35 „Z naszych piosen”. 18.30 Koncert chóru i orkiestry krakowskiej rozgłośni PR. 19.15 „3.600 metrów wód odwadniających” — opow. 19.30 „Ułubione melodie”. 20.30 VI aud. konkursu muzycznego „Co Wam się podoba”. 20.45 Aud. dla wsi. 21.40 „Pamięćka z Celulozy” — odcinek powieści.
Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m
7.05 „Od melodii do melodii”. 9.00 I aud. z cyklu: „Koncerty Brandenburskie Jana Sebastiana Bacha”. 13.15 Pogadanka Zofii Witkowskiej z cyklu: Nowości techniczne i naukowe”. 14.00 „Wy stawa Latopiska” — humoreska. 15.00 „Splewamy piosenki i piosenki”. 16.00 „Słowo — muzyka”. 16.00 Zagadka naukowa. 16.30 Koncert chóralny. 18.00 „Amerykanin” — słuchowisko. 20.00 „Na fall humoru i satyry”. 21.30 Melodie taneczne. 22.30 Wiadomości sportowe.
Dzienniki: 8.00, 17.00 i 21.00.

Gazeta Białostocka — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja 33-33, 33-34, 33-35, 33-36, sekretariat redakcji 33-32, 33-33, 33-34, 33-35, 33-36, 33-37, 33-38, 33-39, 33-40, 33-41, 33-42, 33-43, 33-44, 33-45, 33-46, 33-47, 33-48, 33-49, 33-50, 33-51, 33-52, 33-53, 33-54, 33-55, 33-56, 33-57, 33-58, 33-59, 33-60, 33-61, 33-62, 33-63, 33-64, 33-65, 33-66, 33-67, 33-68, 33-69, 33-70, 33-71, 33-72, 33-73, 33-74, 33-75, 33-76, 33-77, 33-78, 33-79, 33-80, 33-81, 33-82, 33-83, 33-84, 33-85, 33-86, 33-87, 33-88, 33-89, 33-90, 33-91, 33-92, 33-93, 33-94, 33-95, 33-96, 33-97, 33-98, 33-99, 33-100.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-10293

Teatr

Im. Al. Węgierki „Sufkowicki”. Gościnne występy Państw. Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Początek w sobotę i niedzielę o godz. 15.15.

Zespół teatru im. Al. Węgierki wystawia w sobotę w Ciechanowie, w niedzielę w Sokolowie sztukę pt. „Okno w lesie”.

Kino
w Białymstoku

„Tan” — „Alarm”. Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

w województwie

„Zorza” w Elku: „Pieśń tajgi”.

„Uciecha” w Łomży: „Bojownicy wolności”.

„Baltyk” w Suwałkach: „Ma zowiska”.

„Jakra” w Augustowie: „Futro pana Kriegera”.

„Kłos” w Sokółce: „Mały par tyżant”.

„Przodownik” w Kolinie: „Przy siek”.

„Oka” w Goldapi: „Pani Dery”.

„Gwardia” w Sejnach: „Zahar towani”.

„Wolność” w Hajnowce: „Człowiek bez jutra”.

„Przyjaźń” w Grajewie: „Dzieje kompozytora”.

Kino w Łapach: „Człowiek bez jutra”.

Muzeum

Wystawa marynistyczna, czynna od godz. 10 do 18.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w sobotę niedzielny, w niedzielę czynny od godz. 13 do 21.

W niedzielę w Klubie o godz. 18 zostanie wygłoszony odczyt pt. „Twórczość Włodzimierza Majakowskiego”. Odczyt wygłosi kierownik Instytutu Kultury Porównawczej dr Lew Kulienberg, członek centralnego kolea lektorskiego przy Zarządzie Głównym TPR.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 23.

Odczyty

W Państwowej Hucie Szkła 12 bm. o godz. 18 zostanie wygłoszony odczyt pt. „O słońcu i gwiazdach”.

Odczyt wygłosi prelegent Towarzystwa Wiedzy Poważecznej.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska w sobotę czynna od godz. 8 do 18 w niedzielę nieczynna.

Biblioteka i czytelnia Okręgowego Rady Związków Zawodowych w sobotę czynna od godz. 12 do 21, w niedzielę od godz. 17 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53. tel. biu ra 26-26-09. Informacji: 555.

Miejska Straż Pożarna tel. 05.

Dziury apteki: Apteka nr 3 przy ul. Dąbrowskiego 2 tel. 9-43.



Kłom. Helena Lurczyńska — Lurzyńska

Młody jak gdyby nie myślał o tym. Stali przy oknie wielkiej komnaty, syn wychylił się i mówił z zachwytem:

— Ta wstęga rzeki! Cały ten brzeg stał aż w górę do chocerańskiego brodu i dalej! To wszystko jest nasz! Czyż mogliśmy to sobie w ogóle kiedykolwiek wyobrazić?

— Żeby i z nami tylko tak nie było jak z tym, co chciał coraz więcej, aż na koniec nie miał nic! — mruczał pan Mikesz. — Żebyśmy tylko nie skończyli na szubienicy!

Młody uśmiechnął się. Ach, ojciec! Ojciec ostatnimi czasy znacznie się postarzał i zdzielił!

Nowy właściciel starego grodu wysyłał jeńców na Czajchanowy Hradek. Włócił ich pan Mikesz.

Zaczęło padać. Jechali wzdłuż rzeki z niewielką zdobyczą. Nie była zbyt godna. Spodziewał się pan Zula młodszy wielkiego bogactwa potężnego rodu? Zawłócił się. Widać nie wszystko jest na Zlenice!

I w ogóle dziwne to, przyszło na myśl staremu, że ludzie ze Zlenice nie przyszły na pomoc. Ze zdobyte Duby poszło tak łatwo i nawet nie kosztowało wiele ofiar.

Syn przemlewał przed nim, że był w zmo-wie ze zdrajcami.

Rozpadało się na dobre, mimo to jednak

wilgoć nie stłumiła jeszcze smrodu dymu, który ścieleł się w nadbrzeżnych trawach.

Zastęp włókł się, trzeba było krzyczeć na jeńców i przynaglać ich ciosami. Bito ich drzewcami kopii.

Gdy weszli w las obchodząc skraj, gdzie skały uniemożliwiała przejscie. Mikesz wielki, suchy starzec z wasami jak listy ogony, niemal się przeraził. Trzy zające nagle przebiegły mu drogę. To za wiele! To był naprawde paskudny znak!

Deszcz lunął na dobre i drzewa rozbrzmiały podejrzany dźwiękami.

Zbýnłek szedł w tylną straż. Zastęp Zula włócił jeńców; jeśli Wanek z Duby zechce ich odzyskać, musi sięgnąć do mieszka, zapłacić za głowę każdego wienogo; płacić za to, że ich pan Zula młodszy nie stracił, że im będzie dawał strawę i nocleg. Strawę jaką się daje wieprzom, a nocleg na słomie pod ostrokołem, pod gołym niebem. Żeby ich tylko pan Wanek chciał wykupić!

Wielki się powoli po zalesionym wznie-sieniu, unosili głowy, aby deszcz nie zaciekął im za kółkami, za koszulę, jeśli ja który miał.

Niektórzy spośród ludzi Wanika kleli, niektórzy jednak byli zupełnie weseli i było im wszystko jedno, gdzie i komu będą służyć. Wielu z nich służyło już rzeczele u tego Mikesza-Myszki i bynajmniej sobie nie polepszyli losu przechodząc potem na Dubę. Służyć temu czy innemu to właściwie jeden diabeł.

Pan z Ostrzedka pojechał przodem, a potem czekał na nich w lesie. Był wściekły i wyglądał, jakby przydarzyło mu się jakieś nieszczęście. To ci piękny ojciec wielkiego zwycięzcy! I zaraz zaczął krzyczeć, czemu się tak wioła, jakby jechali z gnojem na pole! Ruszać! Szybko! Szybko!

W uchu mu brzęczało, jakby mu tam uwłaził trzmiel — dawało go zle przecucie. Staral się je zagłuszyć przekleństwami i wy-zwaniem jeńców.

— Żywo, chłopcy!

Jeńcy jednak nie przyspieszali kroku. Do czego? Co ich czeka? Strawa dla prosiat albo głód i bicie. Ale co tam, nie chodzi o ja kiegoś tam uderzenie! Żeby tylko człowiek uniknął głowę na karku, a potem — zawsze jednostą to będzie!

Gdy wyszli z lasu na równinę, ujrzeni tam, na jej krańcu, trzech jeźdźców! Stali nierzadko, jak gdyby ich ktoś przykuł do mura wy. Jakby ich przybił do zielonej ściany drzew. Co to za jedni? Stali i patrzyli. Te raz odwrócili się powoli i jeden za drugim zniknęli za wierzbaną.

Kilku ludzi Zula natychmiast ruszyło za nimi.

Po chwili wrócili: To byli ludzie ze Zlenice! Sledzą, szpiegują. Mają ręce konie, kto by ich tam dogonił!

— Młody człowiek mało kiedy zna miarę — myślał Ostrzedek. — Ale skoro raz podjęliśmy walkę, teraz już nie mamy wyjścia.

Jeńców zapędzili przez dziedzinnicę w kąt do na polu rozwalonych konskich stajni i postawili przy nich zaledwie kilku ludzi z oszczepami.

— Chyba nas tu nie będziecie strzec? — rzekli do nich jeńcy. — Niech nam pan Myszk da jeść, zjemy, legniemy i będziemy spać.

Jacyś ludzie przynieśli im wieczorem bryję, ale oni jej nie chcieli jeść.

— Niech nam da chleba! A to dajcie wie-przom, wyzdychają wam po tym.

— Dobrze wam mówić, chleba. Ale skąd go wziąć, żeby nie kraść — odpowiedzieli im.

— I w ogóle — mówili jeńcy — po co nas pan Myszk każe pilnować, kiedy mogliby nas lepiej wziąć na służbę. Nam wszystko jedno, komu służymy. Niech nas przyjmie — a kto by go potem pokonał? Niech nas przyjmie, a półdziemiem zdobywać mu Zlenicę albo Leszno. Powiedziecie panu Myszk, że chcemy z nim mówić. Niech nas przyjmie, opłaci mu się to.

Zul zaczął zawołać do siebie trzech spośród nich, aby mu powiedzieli, jak sobie to wyobrażają.

Był już wieczór i strażnik dał znać, że na drodze do Wranowa widać jakichś ludzi i co raz wyraźniej słychać wrzawę.

Zul wyrzucił owych trzech ludzi mówiąc, że teraz nie ma czasu i że pękni z nich wojownicy, skoro się poddali.

Jeszcze tej nocy Czajchanowy Hrad o to czyło wojsko zlenickich panów z Duby, z Mra cza i z Leszna i poczęło zdobywać mocne siedlisko nad Szawą. Jeszcze tej nocy!

Zul ojciec biegł od gromady do gromady jak oszalały.

Zbýnłek stał przy procach z północnej strony, w najślabszym miejscu. W miejscu, gdzie następnego dnia z rana przypuścił nieprzyjacieli główny atak, a przez które po południu wdarło się wojsko pospolitego ruszenia, które przywódcą arcybiskup Zbýnłek Zajle.

Czajchanowy Hradek na pewno utrzymałby się dłużej, gdyby nie było w nim jeńców, których pomoc pan Mikesz Zul właśnie od rzucił. Ci wygłodniały ludzie pokonali swą słabą i nieletnią straż, z wielkim wraskiem wdarli się na zły obronców z kijami i kamieniami, a potem już z bronią, którą wyrwali zaskoczonym wojownikom Zula.

(Dalszy ciąg nastąpi)